

Kazimierz OdNowa. W Sosnowcu ruszył przetarg na rewitalizację terenów po byłej kopalni **str. 5**



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Polskie banki „kpią się w pieniądzech” – mówi ekonomista Marek Zuber **str. 10**

BIZNES

DZIENNIK ZACHODNI

LAT

Wtorek
8.04.2025

www.dziennikzachodni.pl

Nr 82 (24 233)
Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT)

Spółka JSW chce zwrotu 1,6 mld zł podatku. To szansa, żeby górniczy gigant mógł przetrwać **str. 4**



Centra integracji cudzoziemców. Jakiego rodzaju usługi będą świadczyć? **str. 7**

Światowe giełdy zanurkowały. To efekt wojny celnej Donalda Trumpa **str. 8**



FOT. AP/EAST NEWS

UWAGA, KIEROWCY! DO LIPCA WSZYSTKIE URZĄDZENIA BĘDĄ DZIAŁAĆ

70 fotoradarów przybędzie na drogach regionu

Piotr Sobierajski
Bezpieczeństwo

Kierowcy będą musieli mieć się na baczności. 128 nowych urządzeń kontrolujących prędkość i przejazd na czerwonym świetle pojawi się w najbliższym czasie na sieci dróg krajowych w całej Polsce. W naszym regionie 70.



FOT. ARCH.

Projekt rozbudowy systemu fotoradarowego prowadzonego przez CANARD na drogach zarządzanych przez GDDKiA zakłada montaż 70 fotoradarów, 43 odcinkowych pomiarów prędkości (OPP) i 15 systemów RedLight.

W województwie śląskim nowe fotoradary pojawiają się na wielu drogach. Będą to urządzenia TraffiStar SR390, które wygląda całkiem inaczej i imponuje swoimi możliwościami. Wyprodukowała je niemiecka firma Jenoptik. Są niewielkie, ich obudowa jest żółtego koloru, jednak ich przednia część jest czarna, więc z daleka nie są tak dobrze widoczne.

Traffistary SR390 nie były wcześniej używane w Polsce. Dwa pierwsze pojawiły się dopiero ok. 4 miesiące temu w Bytomiu przy ul. Warszawskiej oraz w Warszawie w Alejach Jerozolimskich. 70 kolejnych pojawi się już wkrótce na naszych drogach!

Urządzenia potrafią jednocześnie mierzyć prędkość w kilku samochodach na kilku pasach, rejestrować przejazdy na czerwonym świetle, czytać tablice rejestracyjne i rozpoznawać rodzaj pojazdu, sprawdzać, czy kierowcy ustępują pieszym na przejściach.

W lutym tego roku podpisana została umowa. Lifor Sp. z o.o. dostarczy i zamontuje 70 nowych fotoradarów. Urządzenia TraffiStar SR390 staną przy drogach krajowych - w miejscach, gdzie dochodzi do niebezpiecznych zdarzeń drogowych spowodowanych nadmierną prędkością. Wszystkie urządzenia mają zostać uruchomione do lipca przyszłego roku.

Nowe fotoradary staną w Raciborzu przy DK 45 oraz w Tarnowskich Górach przy DK 11, na skrzyżowaniu z ul. Radzionkowską. Nowy fotoradar stoi już w Bytomiu przy DK 94.

W Polsce pojawi się także 15 nowych urządzeń typu RedLight, rejestrujących przejazd kierowców na czerwonym świetle na skrzyżowaniach i przejazdach kolejowych. Za dostawę i montaż urządzeń odpowiada firma Vitronic Eastern Europe sp. z o.o. Takie nowości będą kontrolować również kierowców w woj. śląskim.

Urządzenia potrafią m.in. jednocześnie mierzyć prędkość w kilku samochodach na kilku pasach, rejestrować przejazdy na czerwonym świetle i czytać tablice

Dziś system RedLight działa na sześciu skrzyżowaniach w Śląsku:

- Łaziska Górne, skrzyżowanie ul. Cieszyńskiej z DK 81
- Pyskowice, skrzyżowanie Toszeckiej i Mickiewicza
- Bielsko-Biała, połączenie ulic Sarni Stok, Warszawskiej i Eugeniusza Kwiatkowskiego
- Mikołów, skrzyżowanie ul. Gliwickiej, Cieszyńskiej i Wyzwolenia
- Pszczyna, skrzyżowanie ul. Górnośląskiej i Męczenników Oświęcimskich
- Zabrze, połączenie ulic prof. Religi, Bytomskiej i Stalmacha.

System RedLight zostanie zamontowany w Czeladzi na DK94, koło Centrum Handlowego M1, gdzie ul. Będzińska łączy się z ul. Handlową. To miejsce jest bardzo mocno obciążone ruchem drogowym, właśnie z racji tego, że kierowcy skręcają tutaj z DK 94 do wspomnianego centrum handlowego, jednego z największych w województwie. Tędy też z Zagłębia jedziemy w kierunku Siemianowic Śląskich, Wojkowic czy Bytomia.

Dруга lokalizacja wytypowana przez CANARD to skrzyżowanie DK 86 z ul. Zawodzie w Wojkowicach Kościelnych. To również skrzyżowanie, które codziennie pokonują tysiące kierowców. Tędy jedziemy bowiem z Międzynarodowego Portu Lotniczego Katowice w Pyrzowicach w stronę Zagłębia i Śląska. Często dochodzi tu do bardzo groźnych wypadków, bo rozpędzeni kierowcy, głównie tirów i ciężarówek, nie są w stanie zahamować na czas, kiedy na sygnalizatorze świetlnym pojawia się w tym miejscu czerwone światło.

Na liście rezerwowej znalazło się skrzyżowanie drogi krajowej nr 11 z ul. Lisowicką w Lipiu Śląskim.



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

KATOWICE

Będzie unieważnienie przetargu na remont galerii Spodka?

- Schodów i tarasów Spodka nie trzeba wcale wyburzać, wystarczy je naprawić - twierdzi architekt z Żuryskiej Politechniki Federalnej (ETH) Bartosz Bukowski. Wczoraj specjalnie przyleciał do Katowic, żeby porozmawiać na ten temat z prezesem Katowickich Inwestycji Andrzejem Holdą. - To obiekt niezwykły, zasługujący na najwyższą troskę i całościową strategię - powiedział nam Bukowski przed tym spotkaniem. Czy możliwe jest unieważnienie rozstrzygniętego już przez miasto przetargu, w którym wyłoniono wykonawcę planowanych prac przy ikonie architektury,

nie oczekując jednak od firmy żadnego doświadczenia w dziedzinie prac przy tak wartościowych obiektach? To na razie pytanie bez odpowiedzi, ale być może podniesiony przez „DZ” problem przyniesie Spodkowi korzyść. Śląska wojewódzka konserwator zabytków Anna Ostrowska po naszych publikacjach zapowiedziała, że w najbliższych dniach zostanie przez nią wszczęte postępowanie w sprawie wpisu do rejestru zabytków historycznego zespołu zabudowy, obejmującego halę Spodka oraz towarzyszącą mu zabudowę.

Czytaj str. 3

VeloBiała i nie tylko. Miliony na rozbudowę ścieżek rowerowych w Beskidach **str. 6**

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- To nie są oznaki starzenia. To wczesne objawy choroby Parkinsona
- Bluszcz kurdybanek – wiosenne zioło o wyjątkowych właściwościach

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



Każde narodziny rosomaków w ogrodach zoologicznych są cennym wkładem w ochronę gatunku

W chorzowskim zoo na świat przyszły dwa małe rosomaki

Szymon Kwiatkowski
Chorzów

Śląski Ogród Zoologiczny powitał nowych mieszkańców. Przyszły tam na świat dwa małe rosomaki - samczyk i samiczka. Niedługo będzie można zobaczyć je na wybiegu.

Maluchy przyszły na świat w lutym, ale dopiero teraz opiekunowie byli w stanie określić ich płeć i podzielić się tą radosną nowiną.

„Maluchy cały czas pozostają pod troskliwą opieką mamy, a my z każdym dniem obserwujemy, jak rosną i nabierają sił. Nie możemy się doczekać, aż będą gotowe, by zaprezentować się Wam w pełnej krasie” – piszą pracownicy chorzowskiego zoo.

Obecnie zwierzęta przebywają w odizolowanym, bezpiecznym miejscu, gdzie mogą

rosnąć i rozwijać się w spokoju. W odpowiednim czasie rozpoczną eksplorację swojego wybiegu, co będzie pierwszą okazją do ich obserwacji przez odwiedzających.

Tradycyjnie to właśnie goście zoo będą mieli okazję wybrać imiona dla nowych mieszkańców. Internauci już zaczęli zgłaszać swoje propozycje, ale na ostateczną decyzję trzeba jeszcze poczekać.

Młode rozwijają się prawidłowo, a ich matka wykazuje wszystkie niezbędne instynkty opiekuńcze.

W ostatnim czasie w Śląskim Ogródku Zoologicznym przyszły na świat także inne zwierzęta.

W lutym urodził się samczyk arui, a w marcu dołączyła do niego młoda samiczka. Odwiedzający zoo mogą je już podziwiać na wybiegu.

Cuda zamknięte w skorupce. Wystawa kroszonek w Bytomiu

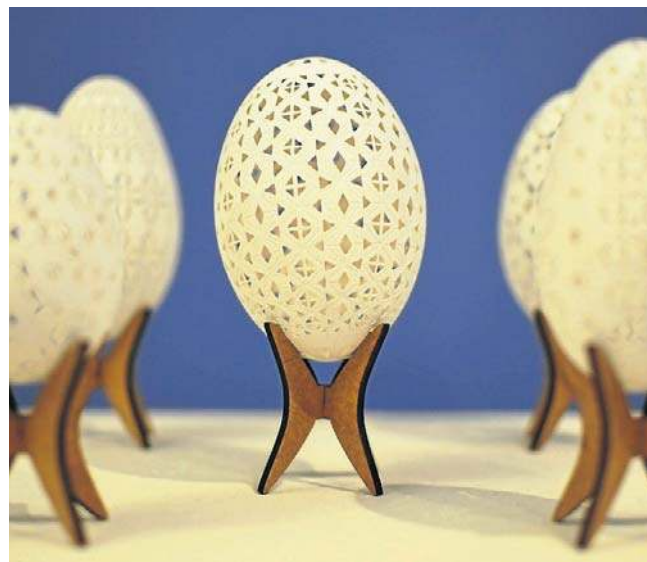
Julia Muc
Bytom

W Muzeum Górnośląskim w Bytomiu ruszyła wystawa, która od 35 lat zachwyca. Kroszonki - misternie zdobione jajka - udowadniają, że Ślązacy mają smykałkę do rzemiosła i niezwykłą wyobraźnię.

Baranek jeszcze się nie pojawił, ale pisanki już błyszczą pełnym blaskiem. Muzeum Górnośląskie w Bytomiu po raz 35. zaprasza na wielkanocną ucztę dla oczu. Kroszonki - misternie zdobione jajka - to nie tylko świąteczna tradycja, ale i pokaz rękodzielniczego kunsztu na najwyższym poziomie. Od 6 kwietnia w salach wystawowych Muzeum Górnośląskiego przy ul. Korfantego 34

można oglądać 232 jajka ułożone w 49 zestawów. Autorami prac jest 45 artystów - wśród nich ośmiu debiutantów. Na gości czeka wielobarwny przegląd technik, faktur i motywów. Są kroszonki rytownicze (czyli drapane), malowane woskiem, wytrawiane kwasem, ozdobione koralikami, ziarenkami, papierem czy... rdzeniem sitowia. A nawet koronki i suszone kwiatki!

Wystawa poprzedzona była konkursem - już po raz 35. Kroszonkarze rywalizowali w czterech kategoriach: technice rytowniczej, batikowej (malowanie woskiem), innych technikach tradycyjnych i technikach nowatorskich. Najwięcej zgłoszeń napłynęło w kategorii klasycznej - wymagającej precyzji, cierpliwości i wyczucia estetycznego.



Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień
9 °C

Noc
0 °C

Barometr
1023 hPa
Wiatr
pn., 18 km/h
Biomet
niekorzystny

Środa



Dzień
9 °C

Noc
-5 °C

Czwartek



Dzień
6 °C

Noc
1 °C

Piątek



Dzień
11 °C

Noc
1 °C

Nadal chłodno, ale zza chmur pokaże się trochę słońca. Od piątku cieplej

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Gór.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841; Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1794

T. Kościuszko mianował Bartosza Głowackiego chorążym regimentu grenadierów krakowskich w nagrodę za bohaterstwo w bitwie pod Racławicami.

1934

17-letni Ernest Wilimowski zadebiutował w piłkarskiej ekstraklasie w wygranym 3:0 wyjazdowym meczu Ruchu Hajduki Wielkie z Cracovią.

2005

W Watykanie odbył się pogrzeb papieża Jana Pawła II z udziałem 4 królów, 5 królowych, ponad 70 prezydentów państw oraz 2-4 milionów pielgrzymów.

2013

Zmarła Margaret Thatcher, premier Wielkiej Brytanii w l. 1979-1990. Miała przydomek „Żelazna Dama”, a politykę jej gabinetu nazwano „taczeryzmem”. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
a.biernat@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 7 do 15 jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Arkadiusz Biernat
502 499 265

SPODEK „WYSTARCZY JE NAPRAWIĆ” – TWIERDZI ARCHITEKT Z ZURYSKIEJ POLITECHNIKI FEDERALNEJ (ETH)

Tarasów Spodka nie trzeba wcale wyburzać - to zbyt duże ryzyko

Anna Gumułka
Katowice

Schodów i tarasów Spodka nie trzeba wcale wyburzać, wystarczy je naprawić - twierdzi architekt z Zuryskiej Politechniki Federalnej (ETH) Bartosz Bukowski.

W poniedziałek spotkał się w tej sprawie z prezesem Katowickich Inwestycji, Andrzejem Hołdą. Czy możliwe jest unieważnienie rozstrzygniętego już przez miasto przetargu, w którym wyłoniono wykonawcę planowanych prac przy ikonie architektury, nie oczekując jednak od firmy żadnego doświadczenia w dziedzinie prac przy tak wartościowych obiektach?

To na razie pytanie bez odpowiedzi, ale być może podniesiony przez „DZ” problem przyniesie Spodkowi korzyść - śląska wojewódzka konserwator zabytków Anna Ostrowska po naszych publikacjach zapowiedziała w poniedziałek, że w najbliższych dniach zostanie przez nią wszczęte postępowanie w sprawie wpisu do rejestru zabytków historycznego zespołu zabudowy obejmującego halę Spodka oraz towarzyszącą mu zabudowę. Dyskusja na ten temat toczy się od dawna, ale konkretnych działań dotąd nie było.

Przypomnijmy - władze Katowic poinformowały niedawno, że schody i tarasy Spodka ze względu na zły stan techniczny stanowią poważne zagrożenie dla użytkowników. Zaplanowano więc rozbiórkę i odbudowę tej części kultowego obiektu. Prace mają być konsultowane z konserwatorem zabytków i przeprowadzone z zachowaniem histo-



Architekt Bartosz Bukowski: planowane wyburzenie galerii Spodka to ryzyko. Jego szczegółową opinię w tej sprawie przedstawiliśmy na łamach DZ 28 marca br.

rycznego charakteru prowadzących do wejść galerii. Miasto deklaruje, że galerie Spodka zostaną wiernie odtworzone, ale - jak mówił w niedawnej rozmowie z „DZ” Bartosz Bukowski - w warunkach określonych w dokumentacji przetargowej i w świetle obecnych przepisów to niemożliwe.

Spodek zasługuje na więcej

Architekt z Zurychu, który w poniedziałek specjalnie przyjechał do Katowic na spotkanie z prezesem Katowickich Inwestycji Andrzejem Hołdą, stoi na stanowisku, że inwestycja w planowanym obecnie kształcie to ryzyko obniżenia jakości Spodka. - To obiekt niezwykle, zasługujący na najwyższą troskę i całościową strategię - powiedział nam przed poniedziałkowym spotkaniem.

Schody i tarasy Spodka nie są zwykłym ciągiem komunikacyjnym - stanowią integralną część koncepcji architektonicznej budynku i mają ogromne znaczenie dla wyglądu całego kompleksu.

Miasto ogłosiło przetarg na wykonanie dokumentacji projektowej planowanej inwestycji. Jego budżet to 879,6 tys. zł. Do postępowania zgłosiły się dwie firmy: Konsorcjum firm Biuro Projektów Architektonicznych i Usług Inwestorskich COMTAREX Jacek Mazurkiewicz, które złożyło ofertę na ponad 934 tys. zł, oraz Budo-serwis Z.U.H. Sp. z o.o., które zaproponowało 585 tys. zł - tylko ta druga kwota mieści się w założeniach miasta. Prezydent Katowic Marcin Krupa w rozmowie z „DZ” zapewniał, że o Spodek nie trzeba się martwić, bo miasto wie, co robi.

Czy miasto gra na zwłokę?

Czy miasto gra w tej sprawie na zwłokę? 2 kwietnia skierowaliśmy do Katowickich Inwestycji pytania w tej sprawie. Chcieliśmy się m.in. dowiedzieć, czy podpisano już umowę z wyłonioną w przetargu firmą, czy też rozważane jest - jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie - unieważnienie przetargu. Do chwili nadania tego materiału nie otrzymaliśmy w tej sprawie odpowiedzi. Indagowany przez nas w tej sprawie odpowiedzialny za inwestycje wiceprezydent Katowic Bogumił Sobuła odesłał nas do rzeczniczki Urzędu Miasta Sandry Hajduk. - Temat jest bardzo odpowiedzialny. Niestety, jestem teraz w trakcie spotkania i nie mogę poświęcić czasu na rozmowę - powiedział w poniedziałek „DZ” wiceprezydent Sobuła.

Zwróciliśmy się w tej sprawie również do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Katowicach. Spodek nie jest wpisany do rejestru zabytków, natomiast jest wpisany do gminnej ewidencji zabytków, co daje mu ograniczoną ochronę. Oznacza to m.in., że kiedy będzie wydawane pozwolenie na budowę, musi ono być uzgodnione właśnie z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Odmowa uzgodnienia wyklucza możliwość wydania takiego pozwolenia. Co ciekawe, urząd nie ma w tej sprawie żadnych informacji poza tymi czerpanymi z „DZ”.

Urząd Ochrony Zabytków ws. Spodka nie uważa nic, bo nic nie wie

- Do dziś nie otrzymałam wniosku o uzgodnienie pozwolenia na budowę dla ww. działań, tym samym nie mogę stwierdzić, czy planowane rozwiązanie zostanie przez mnie zaakceptowane. Jednocześnie zleciłam niezależnemu ekspertowi dokonanie oceny, czy możliwe jest dostosowanie schodów i tarasów Spodka bez dokonywania ich rozbiórki, do stanu zgodnego z prawem i wymogami bezpieczeństwa z uwzględnieniem potrzeb związanych z funkcją zabytku, w szczególności organizacją imprez masowych - przekazała w opublikowanym w poniedziałek po godz. 14.00 oświadczeniu śląska wojewódzka konserwator zabytków Anna Ostrowska. - Jednocześnie informuję, że w najbliższych dniach zostanie przeze mnie wszczęte postępowanie w sprawie wpisu do rejestru zabytków historycz-

nego zespołu zabudowy obejmującego halę Spodka oraz towarzyszącą mu zabudowę - dodała.

Co proponuje architekt z Zurychu?

- Obecnie prowadzona procedura przetargowa na wyłonienie wykonawcy dokumentacji projektowej nie ma szans doprowadzić do pozytywnych efektów, ponieważ została rozpisana w zbyt schematycznej formie i opiera się na fragmentarycznych, obejmujących może 5 proc. całości, danych dotyczących faktycznego stanu konstrukcji - mówi Bartosz Bukowski.

- Doświadczenia płynące z rewitalizacji podobnych konstrukcji w Europie jednoznacznie wskazują, że całkowite wyburzenie schodów i tarasów nie jest konieczne. Choć proces kompleksowej naprawy wymaga większego zaangażowania ze strony zleceniodawcy i wiąże się z istotnym nakładem pracy oraz środków, długofalowo pozwala na osiągnięcie znacznie lepszych rezultatów - zarówno pod względem jakościowym, jak i w kontekście zachowania wartości kulturowej i historycznej obiektu - podkreśla.

Jego zdaniem cały kompleks Spodka potrzebuje interdyscyplinarnego i holistycznego podejścia, które zapewni mu opiekę, na jaką zasługuje obiekt tej rangi. - Zamiast przeprowadzać doraźne remonty i naprawy, należałoby opracować szerszą strategię we współpracy ze środowiskiem architektonicznym, naukowym oraz konserwatorskim - postuluje architekt.

Utrudnienia na węźle Giszowiec

Piotr Sobierajski
Katowice

Wczoraj rozpoczęły się roboty drogowe na jezdni DK86 na wiadukcie węzła Giszowiec. Nad ul. 73. Pułku Piechoty w kierunku centrum Katowic powstała nierówność w rejonie dylatacji.

W związku z pracami na odcinku ok. 80 metrów będzie występować zawężenie jezdni.

Roboty drogowe są spowodowane powstaniem ponadnormatywnego zaniżenia w rejonie dylatacji, który wpływa

na komfort kierowców jadących z węzła Giszowiec w kierunku centrum miasta.

Prace mają polegać na sfrezowaniu nawierzchni w obrębie kilku metrów przed i za dylatacją, przykręceniu stalowych profili rektyfikujących i odtworzeniu nawierzchni asfaltowej.

Roboty będą podzielone na dwa etapy. W każdym z nich na odcinku około 80 metrów będzie dostępny dla kierowców jeden pas ruchu. Planowany czas prowadzenia prac to 2 tygodnie, choć ważne dla tempa robót będą warunki atmosferyczne.

Wypadek w kopalni Knurów-Szczygłowice

Mateusz Czajka
Knurów

Trzy osoby zostały ranne w wyniku wypadku, do którego doszło na terenie kopalni Knurów-Szczygłowice.

W poniedziałek rano doszło do wypadku w szybie Aniołki kopalni Knurów-Szczygłowice.

- Ranne zostały trzy osoby - przekazał st. kpt. Damian Dudek, oficer prasowy komendanta miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Gliwicach.

W wypadku ucierpieli pracownicy Przedsiębiorstwa Bu-



Ucierpieli pracownicy Przedsiębiorstwa Budowy Szybów

dowy Szybów. Przetransportowano ich do okolicznych szpitali. Na miejscu lądował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ra-

tunkowego, który zabrał jednego z pracowników.

Pozostających dwóch zabraly karetki.

Justyna Sochacka - rzeczniczka prasowa Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, przekazała, że śmigłowiec zabrał na swój pokład 29-latkę. Mężczyzna miał spaść z wysokości.

- Do zdarzenia doszło podczas jazdy naczyniem wyciągowym tzw. kubłem. Okoliczności zdarzenia aktualnie są w trakcie ustalania - informuje Wojciech Sury rzeczniczka prasowa Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

Pracownicy, którzy ucierpieli w czasie wypadku, mają urazy kończyn. Ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Górnictwo chce zwrotu 1,6 mld zł podatku, żeby przetrwać

Arkadiusz Biernat
Jastrzębie-Zdrój

Jastrzębska Spółka Węglowa będzie domagać się od państwa zwrotu 1,6 mld zł składki solidarnościowej zapłaconej w 2023 i 2024 roku od nadmiarowych zysków.

Zarząd Jastrzębskiej Spółki Węglowej poinformował o podjęciu decyzji w sprawie wystąpienia z wnioskiem o zwrot składki solidarnościowej zapłaconej w 2023 roku i dopłaconej w 2024 roku na rachunek państwowego funduszu celowego - Fundusz Wyплаты Różnicy Cen.

- Wartość kwoty, o której zwrot wystąpi spółka wynosi 1,6 mld zł. O kolejnych istotnych krokach w przedmiotowej sprawie Spółka poinformuje w trybie stosownych raportów bieżących. - poinformowała JSW.

Pieniądze zostały zapłacone w związku z wejściem w życie ustawy o „szczególnych roz-

wiązaniach służących ochronie odbiorców energii elektrycznej w 2023 roku w związku z sytuacją na rynku energii elektrycznej”. Składka solidarnościowa stanowiła dla JSW koszt uzyskania przychodu. Zgodnie z ustawą zostały przeznaczone na finansowanie kosztów zamrożenia cen prądu. W spółce zapowiadali już przed wejściem w życie ustawy, że pieniądze na dodatkowy podatek są zabezpieczone i nie będzie konieczności umarzania certyfikatów FIZ (tzw. pieniądze na czarną godzinę spółki) czy zaciągania długu z instytucji zewnętrznych.

Dodajmy, że w 2022 roku - najlepszym roku dla spółki - grupa JSW wypracowała zysk netto w wysokości prawie 7,6 mld zł. Był on wyższy o prawie 6,6 mld zł od zysku netto osiągniętego w 2021 r.

Protestowały związki zawodowe

JSW jest jedyną spółką górnictwa w Polsce, która musiała



Odzyskanie zapłaconej składki poprawiłoby sytuację finansową Jastrzębskiej Spółki Węglowej

zapłacić podatek. Przeciwno temu protestowały związki zawodowe. Podatek określano skandaliczną grabieżą. Wskazywano, że pieniądze z dobrej koniunktury powinny być zabezpieczeniem na gorsze czasy spółki, a także na inwestycje

w kopalniach i zakładach. Wskazywano, że ich część należałoby wypłacić pracownikom.

- Pieniądze z zysków za 2022 rok mają zostać w Spółce i służyć jej rozwojowi oraz Załogom, które je wypracowały - pisali związkowcy w liście do ów-

czesnego premiera Mateusza Morawieckiego.

Jednak protesty na nic się zdały, spółka musiała wpłacić dodatkowe pieniądze do budżetu państwa.

Jastrzębska Spółka Węglowa w trudnej sytuacji

Ewentualnie odzyskanie zapłaconej składki poprawiłoby sytuację finansową górnictwa giganta. Jastrzębska Spółka Węglowa jest największym w Europie producentem węgla koksowego, wykorzystywanego do produkcji stali. Zatrudnia ponad 30 tysięcy osób.

Szacuje się, że w 2024 roku strata netto JSW wyniosła ponad 7,2 miliarda złotych. Główną przyczyną był odpis aktualizujący wartość aktywów trwałych JSW i JSW Koks, który sięgnął kwoty 6,3 miliarda złotych. Dodatkowo, na wyniki finansowe negatywnie wpłynęły spadające ceny węgla koksowego i koksu na rynkach światowych.

W 2024 roku spółka wyprodukowała 12,25 miliona ton węgla, w tym 9,92 miliona ton węgla koksowego. To za mało, aby się utrzymać. W Sejmie wiceminister aktywów państwowych Robert Kropiwnicki wyliczał, że do tego potrzeba produkować ok. 15 mln ton. Dlatego od kilku miesięcy zarząd JSW regularnie sięga po środki zgromadzone „na czarną godzinę”.

W związku z sytuacją zarząd JSW wdraża Plan Strategicznej Transformacji, który ma na celu poprawę kondycji finansowej spółki. Dokument zakłada realizację zadań w czterech kluczowych blokach: poprawa efektywności wydobywania, optymalizacja procesów zakupowych, racjonalizacja wydatków inwestycyjnych i optymalizacja funkcji wsparcia. Wszystkie działania w tych obszarach zgodnie z Planem Strategicznej Transformacji mają do końca roku 2027 przynieść spółce szacowane 8,5 mld zł pozytywnych skutków finansowych. Nikt nie zostanie zwolniony.

REKLAMA

0111300289

Nowa jakość w diagnostyce nowotworowej

- Grupa Mazovia otwiera w pełni zdigitalizowany Zakład Patomorfologii

Grupa Mazovia, lider w stosowaniu innowacyjnych rozwiązań zabiegowych, do której należy sieć szpitali urologiczno-ginekologicznych, 11 kwietnia br. uruchamia w Katowicach pierwszy w Polsce w pełni zdigitalizowany Zakład Patomorfologii. Inwestycja, która wprowadza telepatologię wspieraną przez sztuczną inteligencję (AI), stanowi przełom w diagnostyce nowotworowej, umożliwiając lekarzom zdalną analizę próbek z dowolnego miejsca, przy jednoczesnym zapewnieniu najwyższej jakości i precyzyjności wyników.

„To przełomowe rozwiązanie, które wprowadza nową erę diagnostyki – telepatologię. Podczas gdy teleradiologia stała się już standardem, my idziemy o krok dalej, zapewniając możliwość zdalnej analizy preparatów patomorfologicznych w najwyższej jakości” – mówi prof. Igal Mor, Prezes Zarządu Grupy Mazovia.

Zakład Patomorfologii jest wyposażony w zaawansowane narzędzia sztucznej inteligencji (AI), które wspierają lekarzy w analizie wyników, zwiększając precyzję oraz efektywność diagnostyki. Dzięki pełnej cyfryzacji każdy etap procesu diagnostycznego – od przygotowania próbki po jej analizę – odbywa się w systemie online, zapew-

nijając maksymalną dokładność i bezpieczeństwo próbek na każdym kroku.

Rola technologii w ochronie zdrowia – panel dyskusyjny z udziałem decydentów i ekspertów

Uroczystemu otwarciu Zakładu Patomorfologii będzie towarzyszył panel dyskusyjny pod tytułem „**Jak technologie zmieniają doświadczenie pacjenta w systemie ochrony zdrowia?**”, w którym udział wezmą wiceminister zdrowia Jerzy Szafranowicz, wiceprezes Narodowego Funduszu Zdrowia Marek Augustyn, prezes Polskiej Koalicji Pacjentów Onkologicznych Elżbieta Markowska, kierownik Kliniki Urologii Uniwersytetu Opolskiego prof. Marcin Życzkowski oraz kierownik Zakładu Anatomopatologii Szpitala Wojewódzkiego nr 3 w Rybniku dr n. med. Krzysztof Tomaszek. Dyskusja będzie okazją do wymiany doświadczeń i opinii na temat roli zaawansowanej sztucznej inteligencji i technologii z perspektywy pacjenta, szpitali oraz całego systemu ochrony zdrowia.

Jubileusz 1000. operacji przeprowadzonej w asyście robota chirurgicznego

11 kwietnia Śląski Szpital Urologiczny Grupy Mazovia obchodzi także wyjątkowy jubileusz – 1000. operację przeprowadzoną z wykorzystaniem

nowoczesnego systemu robotycznego. Placówka specjalizuje się w diagnostyce oraz małoinwazyjnym leczeniu nowotworów urologicznych, takich jak rak prostaty, nerki, pęcherza i jądra, a także w terapii schorzeń, takich jak przerost prostaty, kamica moczowa czy nietrzymanie moczu.

Zastosowanie technologii robotycznej w codziennej praktyce chirurgicznej pozwala na precyzyjne wykonywanie zabiegów, minimalizując ryzyko powikłań i skracając czas rekonwalescencji pacjentów. Dzięki tej innowacji lekarze mogą skutecznie usuwać zmiany nowotworowe, przy jednoczesnym zachowaniu wysokiej jakości życia pacjentów. Jubileusz tysięcznej operacji to nie tylko symbol postępu technologicznego, ale również dowód na skuteczność i zaawansowanie medyczne placówki.

Honorowy patronat nad wydarzeniem objął marszałek województwa śląskiego Wojciech Saługa. Partnerami spotkania są: Synektik i Zarys International Group. Patronami medialnymi: Długo i Szczęśliwie, Dziennik Zachodni, Focus o zdrowiu, Gazeta Wyborcza, Głos Seniora, Pacjent i Zdrowie, Patient Experience Manager, Polskie Radio Katowice, Rynek Zdrowia, Ślązag, TVP Katowice, Wkatowicach.eu.

Więcej informacji o wydarzeniu: <https://grupamazovia.pl/wydarzenie>.

Kompletnie pijana kobieta zajmowała się córeczkami. Wydmuchała ponad 4 promile

Mateusz Czajka
Żory

4-latka i 6-latka były pod „opieką” matki, gdy do kobiety zadzwonił ojciec dziewczynki. Intuicja go nie zawiodła. Matka była kompletnie pijana.

W poniedziałek policja z Żor poinformowała o interwencji, do jakiej doszło w jednym z mieszkań. W środę na komendę ok. godz. 15.00 zadzwonił zaniepokojony mężczyzna. Jego żona opiekowała się ich córkami, które mają zaledwie 4 oraz 6 lat. Małżeństwo jest obecnie w separacji.

- Kiedy mężczyzna próbował się z nią skontaktować, aby spotkać się z córkami, ta odpiła w bardzo nieskładny i pełen błędów sposób, a w rozmowie telefonicznej matka dzieci mówiła w sposób bardzo bełkotliwy i niewyraźny - informuje Komenda Miejska Policji w Żorach.

Obawy okazały się słuszne. Gdy mundurowi przyjechali na miejsce, zastali kompletnie pijaną kobietę w towarzystwie

dwójki dzieci. Patrol wyczuł od kobiety silną woń alkoholu. Alkomat pokazał, że w wydychanym powietrzu miała ponad 4 promile.

Policjanci wskazują, że stan kobiety „z pewnością uniemożliwiał zapewnienie bezpieczeństwa dzieciom”. Dlatego dziewczynki trafiły pod opiekę ojca, a kobieta do izby wytrzeźwień.

- 30-latką odpowie przed sądem za opiekę nad dziećmi w stanie upojenia alkoholowego, czym naraziła je na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Za takie zachowanie grozi kara nawet do 5 lat pozbawienia wolności - poinformowała żorska policja.



Za narażenie dzieci na niebezpieczeństwo kobiecie grozi nawet 5 lat więzienia

REWITALIZACJA PROJEKT ODMIENI PRZESTRZEŃ PO DAWNEJ SOSNOWIECKIEJ KOPALNI

Kazimierz OdNowa w 2027 r.

Szymon Kwiatkowski
Sosnowiec

Inwestycja warta niemal 100 mln zł obejmie m.in. stworzenie Inkubatora Przedsiębiorczości, punktu widokowego i nowych przestrzeni biurowych.

Ta inwestycja to jedno z największych przedsięwzięć w Sosnowcu. Na początku marca informowaliśmy, że miasto otrzymało ponad 70 mln złotych na zagospodarowanie terenów po kopalni „Kazimierz-Juliusz”. Pod koniec miesiąca prezydent ogłosił, że właśnie ruszyła procedura przetargowa.

– Zgodnie z obietnicami, ruszył przetarg na projekt Kazimierz OdNowa – zapowiedział Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.

Cała inwestycja ma być warta niemal 100 mln złotych, a jej zakończenie planowane jest na 2027 rok. Pokopalniane obiekty przejdą gruntowną metamorfozę, zmieniając się nie do poznania.



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Ruszył przetarg na rewitalizację terenów po kopalni „Kazimierz-Juliusz”

Największe zmiany czekają dawny kompleks BHP, obejmujący cechownię, łaźnię, lampownię oraz część biurową. Powstanie tam Inkubator Zagłębiowskiego Parku Przedsiębiorczości, a także przedszkole i żłobek z placem zabaw.

● Dawna wieża wyciągowa zostanie przekształcona w punkt widokowy.

● Budynek stacji ratowniczej zamieni się w przestrzeń biurową dla organizacji pozarządowych.

● Budynek maszyny wyciągowej szybu K-1 zostanie zaadaptowany na małą gastronomię.

● Dawny warsztat pomieści nowe lokale usługowe i biurowe.

● Cały teren zostanie zagospodarowany, by stworzyć przyjazną przestrzeń miejską.

– Ważnym elementem projektu było zachowanie symboli związanych z górnictwem, takich jak mozaiki w sali zbiornej czy stworzenie punktu widokowego na wieży wyciągowej. Łącznie mówimy o rewitalizacji około 8 tysięcy metrów kwa-

dratowych powierzchni – wyjaśnia Małgorzata Golenko z pracowni PAS Projekt, odpowiedzialnej za dokumentację.

Nowe osiedle w miejscu dawnej kopalni

Kolejnym etapem inwestycji będzie budowa osiedla mieszkaniowego, które powstanie tuż za dawną KWK Kazimierz-Juliusz. W październiku 2024 roku Spółka Restrukturyzacji Kopalń (SRK) zadeklarowała przekazanie miastu prawie 338 działek o łącznej powierzchni około 40 ha.

– To przykład wspólnej troski o przyszłość regionu – z poszanowaniem dziedzictwa poprzemysłowego i nowoczesnym podejściem do gospodarki. Spółka Restrukturyzacji Kopalń konsekwentnie działa na rzecz efektywnego zagospodarowania, rekonstrukcji i rewitalizacji terenów pogómiczych. Właśnie wykonaliśmy kolejny krok w tym kierunku. Powodzenie tych zamierzeń zależy od dalszej współpracy pomiędzy SRK a Gminą Sosnowiec – podkreśla Jarosław Wieszołek, prezes SRK.

Seryjny podpalacz ujęty, straty rzędu 150 tys.

Piotr Sobierajski
Czeladź

W ostatni piątek w Czeladzi jeden za drugim płonęły śmietniki. Okazało się, że ogień podkładał 38-letni mężczyzna.

W sumie spłonęło doszczętnie 11 wiat śmietnikowych wraz z pojemnikami na odpady. Straty oszacowane zostały przez Czeladzką Spółdzielnię Mieszkaniową na 150 tysięcy złotych.

Od razu pojawiło się podejrzenie, że to „robota” podpalacza. Rozpoczęto się typowanie ewentualnych sprawców i ich poszukiwanie. Ostatecznie odpowiedzialny za te wszystkie podpalenia mężczyzna został zatrzymany w sobotę, 5 kwietnia przez patrol straży miejskiej z Czeladzi.

Okazało się, że zatrzymany to 38-letni mężczyzna, przebywający na terenie Czeladzi. Policjanci cały czas pracują nad tą sprawą, wyjaśniając i ustalając wszystkie okoliczności. Na razie zatrzymany mężczyzna nie usłyszał zarzutów.

MATERIAL INFORMACYJNY

0411270191

O przemyśle i obronności na Europejskim Kongresie Gospodarczym

Hasło tegorocznego Europejskiego Kongresu Gospodarczego to „Razem dla bezpiecznej przyszłości. United for a safe future”, a szeroko pojęte bezpieczeństwo i geopolityka nadadzą ton kongresowemu debatom. Wiele z nich poświęconych zostanie przemysłowi, inwestycjom i obronności.

Uczestnicy EKG zastanowią się m.in. nad tym, co zrobić, żeby inwestycje stały się motorem wzrostu, jak finansować i realizować to, co przełomowe w dobie obecnej sytuacji geopolitycznej, jaka jest rola i przyszłość funduszy UE, inwestorów, banków i biznesu

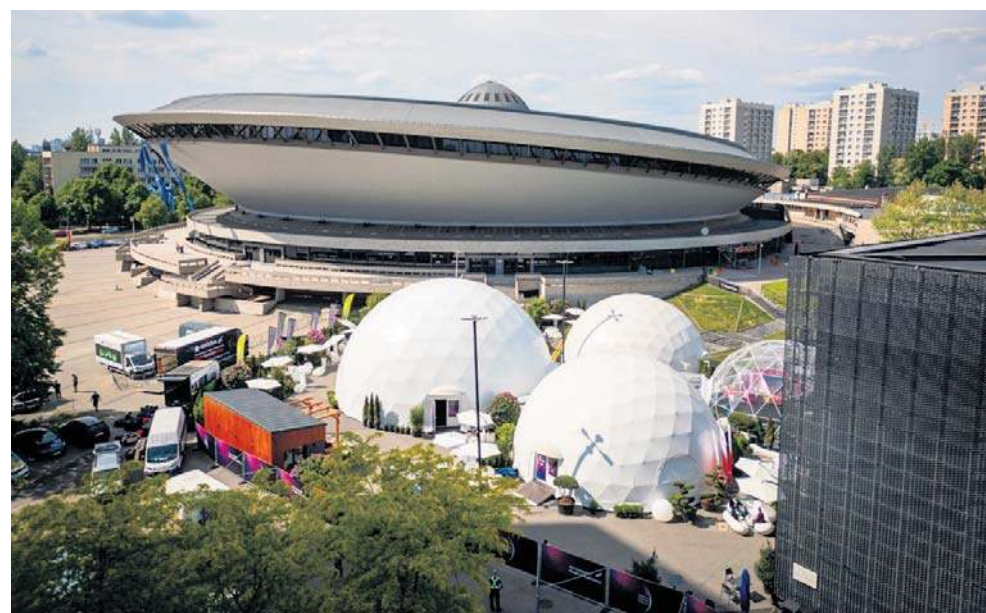
wobec zagrożeń zewnętrznych, nieprzewidywalności i ryzyka, czy też – jakie konkluzje przynosi ze sobą raport Dragiego.

Ekspertki wezmą również pod lupę strukturę produkcji w Europie w kontekście zagrożeń militarnych, spróbują także odpowiedzieć na pytanie, jaki jest potencjał wytwarzania i „odstraszania” polskiej, a także europejskiej zbrojeniówki. Podczas debat zaproszeni prelegenci spróbują też wskazać kluczowe branże, w które powinno się inwestować, aby poprawić bezpieczeństwo kraju i UE.

Nie zabraknie też dyskusji poświęconych surowcom

krytycznym, przemysłowi lotniczemu, chemii, hutnictwu, motoryzacji czy przemysłowi kosmicznemu.

Tegoroczną kongresową nowością będą konferencje Ministerstwa Przemysłu w ramach polskiej prezydencji w UE. Poruszą szerokie spektrum tematów, m.in. czy możliwe jest stworzenie europejskiego i światowego systemu bezpieczeństwa energetycznego, jak pogodzić dążenie do neutralności wobec klimatu z zapewnieniem bezpieczeństwa i jak transformacja klimatyczna wpływa na ekosystemy przemysłowe, koszty działalności gospodarczej, strategię firm, życie społeczne, naukę



i sektor badawczy. W orbicie zainteresowania znajdują się zwłaszcza europejskie regiony przemysłowe i obszary zależne od energetyki konwencjonalnej w obliczu wyzwań transformacyjnych. Jakże są koszty, ryzyka i profity wynikające z transformacji? Czy i jaką drogą regiony górnicze mogą odzyskać utraconą vitalność społeczno-gospodarczą? Uczestnicy konferencji spróbują wspólnie zarysować zielone scenariusze dla regionów w transformacji.

Udział w EEC potwierdził m.in.: Mieczysław Bieniek, doradca społeczny ministra obrony, zastępca dowódcy strategicznego NATO w latach 2010-2013, gen. Wojska Polskiego w st. sp.; Marzena Czarnecka, minister przemysłu; Wojciech Dąbrowski, prezes zarządu Polskiego Holdingu Rozwoju; Tomasz Domogała, przewodniczący Rady Nadzorczej TDJ; Ireneusz Fąfara, prezes zarządu, dyrektor generalny ORLEN; Wiesław Jan Hałucha, prezes zarządu, „AL-

VENTA”; Adam Leszkiewicz, prezes zarządu Grupy Azoty; Krzysztof Niemiec, wiceprezes zarządu, Track Tec; Sanjay Samaddar, Vice president CEO ArcelorMittal Europe Long Products; gen. Waldemar Skrzypczak, były dowódca Wojsk Lądowych RP; Andrzej Sterczyński, prezes Unibep; Katarzyna Suchcicka, wiceprezes R.Power; Przemysław Sztuczkowski, prezes zarządu Cognor Holding; czy Tomasz Słezak, prezes zarządu Węgłokosu.



Miliony złotych na rozbudowę tras rowerowych w Beskidach

Jacek Drost
Inwestycje

Kilkadziesiąt milionów złotych zostanie przeznaczonych na rozbudowę w latach 2025-2027 szczynek rowerowych m.in. w Bielsku-Białej, Czechowicach-Dziedzicach, Wiśle i Ustroniu.

- Zarząd Województwa Śląskiego wybrał do dofinansowania kolejne projekty realizowane w ramach tzw. Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Aglomeracji Beskidzkiej (ZIT). Dotyczą one inwestycji w infrastrukturę regionalnych tras rowerowych na terenie subregionu południowego. Ich całkowita wartość to około 50 mln zł, a wartość dofinansowania ze środków europejskich ZIT i budżetu państwa wynosi 30 mln zł - poinformowało Stowarzyszenie Aglomeracja Beskidzka, skupiające gminy z południowej części województwa śląskiego.



FOT. PAWEŁ SOWA / WYDZIAŁ PRASOWY UMIBB

Powstaną m.in. kolejne odcinki VeloBiała, będącej elementem trasy rowerowej nr 17

Kolejne odcinki tras rowerowych

Pierwszy i czwarty z projektów dotyczy infrastruktury krajowej trasy rowerowej nr 17 (VeloBiała). W Czechowicach-Dziedzicach zostanie utworzony pierwszy odcinek trasy, natomiast w Bielsku-Białej powstanie kolejny odcinek w kierunku

południowym (kontynuacja infrastruktury od skrzyżowania ulic Generała Bora-Komorowskiego i Partyzantów w kierunku granicy z gminą Wilkowice).

W kolejnych naborach zaplanowano m.in. projekty łączące Czechowice-Dziedzice z Bielskiem-Białą trasą nad rzeką Białą.

Z kolei w Skoczowie powstanie długo oczekiwana infrastruktura Wiślanej Trasy Rowerowej, od granicy z gminą Brenna do centrum, natomiast w Ustroniu kontynuacja trasy rowerowej nr 604 w kierunku Cieszyńska (do granicy z gminą Golezów).

- Projekty, dla których pomimo pozytywnej oceny

na chwilę obecną zabrakło środków (ze względu na bardzo niski kurs euro) pozostaną na liście rezerwowej - poinformowało Stowarzyszenie Aglomeracja Beskidzka.

Stowarzyszenie czyni starania o jak najszybszą możliwość ich wyboru. Projekty te dotyczą infrastruktury nowej trasy Velo-Koszarawa (projekt na terenie gminy Świnna) oraz uzupełnienia infrastruktury funkcjonującej już trasy VeloSoła na terenie Wieprza, bardzo oczekiwanej przez użytkowników trasy oraz mieszkańców.

Miliony euro na rozwój infrastruktury

Warto przypomnieć, że w ramach wdrażania przygotowanej przez stowarzyszenie „Strategii Zintegrowanego Rozwoju Terytorialnego Aglomeracji Beskidzkiej na lata 2021-2027 (z perspektywą do roku 2030)” samorządy z południowej części województwa śląskiego otrzymają ponad 350 mln euro

na realizację różnych przedsięwzięć ważnych dla regionu, z czego około 200 mln euro dotyczy inwestycji z zakresu transportu i mobilności.

Jak informuje Aglomeracja Beskidzka, projekty wybrane do dofinansowania stanowią odcinki sieci rowerowej, która powstanie na terenie subregionu południowego w ciągu kilku najbliższych lat.

„Strategia...” przewiduje wydanie około 50 mln euro na rozbudowę spójnej infrastruktury rowerowej.

W ramach inwestycji powstaną trasy rowerowe ze środków europejskich skierowanych na mobilność (ponad 7 mln euro) oraz na szlaki turystyczne (ponad 9 mln euro). Pozostałe fundusze dotyczą projektu strategicznego Rozwoju zeroemisyjnej mobilności nad Jeziorem Żywieckim i Międzybrodzkim, w ramach którego powstanie m.in. rowerowa pętla wokół Jeziora Żywieckiego oraz część trasy VeloSoła wzdłuż Jeziora Międzybrodzkiego.

Mobilne ultrasonografy i stoły operacyjne trafią do szpitala wojewódzkiego w Częstochowie

Piotr Ciastek
Służba zdrowia

W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie podpisano umowę dotyczącą modernizacji placówki.

Umowę parafowali Grzegorz Boski, wicemarszałek województwa śląskiego oraz p.o. dyrektora szpitala, Beata Pochodnia.

- Projekt o wartości 2 mln zł to niezbędna inwestycja dla

sprawnego funkcjonowania placówki. Wzbogacamy w ten sposób infrastrukturę techniczną i medyczną bloku operacyjnego. Szpital dysponuje bardzo dobrą kadrą specjalistów i sprzętem, chcemy inwestować w jego dalszy rozwój. To niezwykle istotne dla zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom subregionu północnego - tłumaczył Grzegorz Boski, wicemarszałek województwa śląskiego.

Województwo Śląskie zobowiązało się przekazać placówce dotację celową w wysokości ponad 2 mln zł na realizację zadania inwestycyjnego pn.: „Wzrost standardów infrastruktury medycznej i technicznej w obszarze traktu operacyjnego oraz bloku porodowego z salą cięć cesarskich poprzez kompleksową modernizację pomieszczeń oraz pełne zabezpieczenie energetyczne i przeciwpożarowe budynków B i C Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie”.

W ramach projektu zakupione zostaną m.in. dwa mobilne ultrasonografy, dwa stoły operacyjne i zestaw narzędzi chirurgicznych.



FOT. SUW

W imieniu szpitala umowę parafowała p.o. dyrektora, Beata Pochodnia

„Dziś nikt nie pojedzie”. Strajk kierowców Ubera i Bolta. Inicjatorem ukraiński tiktoker

Piotr Ciastek
Protest

Kierowcy Ubera i Bolta chcą większych stawek. Wczoraj urządzili akcje protestacyjne w wielu miastach Polski. Jedną z pikiet odbyła się w Częstochowie.

Kierowcy „boltów” przyjechali wczoraj na parking przy ulicy Żużłowej w Częstochowie, by zaprotestować przeciwko niskim stawkom, jakie oferują ich zdaniem operatorzy firm przewożących pasażerów, a u których pracują.

Ile naprawdę zarabiają protestujący?

Kierowcy ogłosili 7 kwietnia ogłosili dniem wolnym od pracy. W ich ocenie najwięcej na przewozach zarabiają nie fizycznie wykonujący pracę, a pośrednik - czyli Bolt i Uber.

- To 31 proc. tego, co za kurs płaci klient. Do tych kosztów dochodzą inne związane z działalnością gospodarczą, jak ZUS, podatki, księgowość czy najem pojazdu, by w ogóle usługi świadczyć. W sumie więcej niż połowa pobranej opłaty od klienta znikną z kieszeni kierowcy, który musi kupić paliwo, wykonać



FOT. ARCH.

Protestujący domagają się większych stawek. Skrzyknął ich w mediach społecznościowych ukraiński tiktoker

pracę i przyjąć wszelkie ryzyko na siebie - wliczają inicjatorzy akcji w Częstochowie.

Jeśli wierzyć słowom częstochowskich driverów, to przy 60 godzinach jazdy tygodniowo zarabiają około tysiąca złotych pomniejszonych o powyższe koszty. Czyli za cały miesiąc gotowości do pracy przeciętny kierowca zarobić może znacznie poniżej najniższej krajowej.

- Wyjątkiem są weekendy, kiedy można trochę sobie „odbić” pozostałe dni, to jednak oznacza pracę i dostępność 7 dni w tygodniu, a gdzie czas wolny czy odpoczynek z rodziną? - pytają kierowcy.

Niektórzy kierowcy jednak nie biorą udziału w strajku, bo nie mają innego wyjścia.

- W aplikacji można zauważyć, że w wielu miastach dostęp-

ność taksówek z zielonym logo jest minimalna, chociaż są i tacy, którzy mimo wszystko jeżdżą - trudno ich winić, niektórzy są w sytuacji bez wyjścia. Pomiędzy kierowcami wielu to choćby Ukraińcy, którzy są w dramatycznym położeniu, bo Polak zawsze ma szansę zamieszkać w domu rodzinnym czy poradzić sobie lepiej we własnym kraju, oni jak nie zapłacą za mieszkanie, pójść na bruk - przekonują strajkujący.

Inicjatorzy akcji poinformowali m.in., że wielu partnerów flotowych nie pobierze tego dnia opłaty za wynajem samochodu w dniu strajku, jeśli kierowca nie pracował. W ten sposób pokazują, że stoją za swoimi kierowcami.

Cała akcja została zainicjowana przez ukraińskiego tikto-

kera Serhii Mykhailiuka, który wozi mieszkańców Trójmiasta.

- Zobaczymy, jak zareagują obie firmy - powiedział „Dziennikowi Bałtyckiemu” Mykhailiuk. - Bardzo boli wszystkich kierowców w Polsce to, że Bolt i Uber biorą za dużo pieniędzy do swoich kieszeni. To sprawia, że nie opłaca się nam w ogóle jeździć. Proszę, zapytaj następnym razem kierowcę, jak będziesz jechać Uberem czy Boltem, czy odpowiada mu stawka. 99 procent z nich odpowie, że nie - przekonuje.

Taksówkarze ich nie lubią

Śłabe zarobki kierowców „boltów” to jedna strona medalu. Od lat narzekają na nich zarówno piesi, jak i kierowcy - z powodu brawurowej, a zdarcza się, że i niebezpiecznej jazdy. Przeciwno działalności tego typu firm swego czasu mocno protestowały rodzime firmy taksówkarskie, które nie mogły sobie pozwolić na obniżenie stawek za przejazd do tych, które oferowały wchodzący na rynek przewoźnicy. Czy to właśnie pokłosiem zaniżania cen tych usług są dzisiejsze protesty? Możliwe, że właśnie tak jest.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Lewica idzie do Dudy po weto?

Szefowa Kancelarii Prezydenta Małgorzata Paprocka poinformowała, że do kancelarii wpływają wnioski „z lewej strony sceny politycznej” o zawetowanie nowelizacji ustawy obniżającej składkę zdrowotną. Podkreśliła, że wszystkie wnioski kierowane do prezydenta Andrzeja Dudy będą analizowane. – Bez wątpienia najistotniejsze jest bezpieczeństwo zdrowotne obywateli – podkreśliła minister w radiu TOK FM. Zmienione przepisy wprowadzają dwuelewentową podstawę wymiaru składki zdro-

wotnej dla przedsiębiorców: do pewnego poziomu będzie ona ryczałtowa, a od nadwyżki dochodów będzie procentowa. Nowe przepisy nie zmieniają wysokości składki zdrowotnej płaconej przez pracowników na etacie i nadal będzie to 9 proc. Za ustawą, która obniży składkę zdrowotną dla przedsiębiorców, zagłosowali w piątek posłowie KO, w tym minister zdrowia Izabela Leszczyna – która wcześniej zapowiadała, że zgłosuje przeciwko – oraz politycy Polski 2050 i PSL. oprac. WS | PAP

BOGATYNIA

Aktywiści w kopalni Turów



FOT. GREENPEACE POLSKA

Aktywiści Greenpeace okupowali w poniedziałek olbrzymich rozmiarów maszynę do wydobywania węgla na terenie kopalni odkrywkowej Turów w Bogatyni. Kilkanaście osób wspięło się na koparkę o wysokości 13-piętrowego bloku mieszkalnego, domagając się „wyznaczenia daty zamknięcia Turowa”.

WROCŁAW

Zapłacą za fałszywą zbiórkę

Małżeństwo ze Strzelina (Dolnośląskie) odpowie przed sądem za organizację fałszywej zbiórki na leczenie guza mózgu. Grzegorz P., wspierając się spreparowaną dokumentacją medyczną, twierdził, że cierpi na glejaka i wspólnie z żoną prowadził zbiórkę na leczenie. Według prokuratury małżeństwo P. w okresie od maja 2018 r. do kwietnia

2024 r. oszukało co najmniej 3055 osób na kwotę ponad 500 tys. zł. Kobieta – według prokuratury – nie przyznała się do zarzutów. „Wskazała, że była przekonana, że jej mąż jest ciężko chory i dlatego pomagała w organizowaniu środków pieniężnych na jego leczenie” – przekazali prokuratorzy. Oskarżonym grozi do 10 lat więzienia. oprac. WS | PAP

WARSZAWA

– Cła nakładane przez administrację prezydenta USA są zgodne z celami, które Donald Trump formułował jeszcze podczas poprzedniej kadencji – uważa b. premier Mateusz Morawiecki (PiS). Morawiecki podkreśla jednak, że cła nakładane przez Trumpa mają negatywny skutek również dla Polski. Jak ocenił, wkraczamy „w okres ogromnych turbulencji”. – Ja nie pamiętam, od kiedy były takie spadki na giełdzie – powiedział.

”

Stara się budować porządek świata tak, żeby Stany Zjednoczone mogły w dłuższej perspektywie odgrywać wiodącą rolę

Mateusz Morawiecki, były premier, o prezydencie Donaldzie Trumpie

Czym będą centra integracji? Pytania o pobyt cudzoziemców

oprac. Anna Nagel
Katowice

– W województwie śląskim powstaną trzy centra integracji cudzoziemców. Nie będą to miejsca pobytu cudzoziemców – poinformował dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Katowicach.

Nieprawdziwe informacje o centrach integracji cudzoziemców pojawiły się w ostatnich dniach m.in. w mediach społecznościowych. Dotyczyły przede wszystkim ich lokalizacji i ich przeznaczenia.

W wydanym w poniedziałek oświadczeniu Grzegorz Sikorski poinformował, że utworzenie centrów zaplanowano w Bielsku-Białej, Częstochowie i w Katowicach.

– Centra nie pełnią funkcji schronisk ani ośrodków zakwaterowania. Ich rolą jest udzielanie wsparcia informacyjnego, prawnego, językowego i zawodowego cudzoziemcom legalnie przebywającym w Polsce – podkreślił.

Dodał, że celem działania centrów jest udzielanie pomocy doradczo-usługowej zarówno cudzoziemcom, jak i Polakom (np. nauczycielom, urzędnikom i członkom organizacji), którzy mają częsty kontakt z cudzoziemcami.

– Centra nie wypłacają cudzoziemcom żadnych świadczeń finansowych. (...) Nie zastępują urzędów ani nie wpływają na decyzje administra-



FOT. MATEUSZ MAJNUSZ

Centra integracji cudzoziemców mają powstać docelowo w 49 dawnych miastach wojewódzkich

cyjną. Udzielają jedynie informacji i wsparcia, ale nie mają mocy prawnej w zakresie wydawania dokumentów czy przyznawania statusu pobytowego – wyjaśnił Grzegorz Sikorski.

Odparł zarzut, jakoby centra faworyzowały cudzoziemców kosztem Polaków.

– Działają na rzecz harmonijnej integracji migrantów w społeczeństwie, co przynosi korzyści również polskim pracodawcom, szkołom i społecznościom lokalnym – podkreślił.

Przypomniał, że za funkcjonowanie centrów w Bielsku-Białej i w Katowicach odpowiada Caritas Archidiecezji Katowickiej, a w Częstochowie Instytut Społecznego Rozwoju. Wskazał, że centrum w Bielsku-Białej nie ma jeszcze siedziby, w Katowicach znajduje się w działającym od 2018 roku Centrum Pomocy Migrantom i Uchodźcom, a w Częstochowie w filii Wojewódzkiego Urzędu Pracy.

Centra integracji cudzoziemców mają powstać w 49 dawnych miastach wojewódzkich. Pierwsze dwa – w Opolu

i w Poznaniu – zaczęły działać w 2022 r. w czasie rządów Prawa i Sprawiedliwości. Dotychczas korzystali z nich przede wszystkim uchodźcy z Ukrainy.

Powstawanie centrów koordynuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Finansowane są przede wszystkim z Funduszu Azylu, Migracji i Integracji Unii Europejskiej.

Dyrektor Grzegorz Sikorski zaznaczył w oświadczeniu, że centra nie mają nic wspólnego z paktem migracyjnym i z relokacją uchodźców.

Polska jest jednym z krajów, które nie zostały planu wdrożenia przepisów paktu migracyjnego. Rządzący wielokrotnie deklarowali, że nie zamierzają wcielić jego zapisów w życie.

Pakt został przyjęty w 2024 roku mimo sprzeciwu Polski, Słowacji i Węgier. Kontrowersje wzbudza mechanizm dobrowolnej solidarności. Wiąże się on z rozdzielaniem między kraje członkowskie co najmniej 30 tysięcy osób rocznie.

Alternatywą ma być zapłacenie ekwiwalentu w wysokości 20 tysięcy euro za każdą nieprzyjętą osobę. Przewidziano także „alternatywne środki solidarnościowe”.

Komisja Europejska wobec krajów, które nie wdrożą paktu, zapowiedziała podjęcie „odpowiednich działań”. PAP

Ruszają prace komisji do spraw „mechanizmów represji”. Chodzi o okres rządów Zjednoczonej Prawicy

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Jeszcze w tym tygodniu premier Donald Tusk ma podpisać „odpowiednie zarządzenie” w celu powołania komisji.

Minister sprawiedliwości, prokurator generalny Adam Bodnar poinformował w poniedziałek, że ruszają prace komisji mającej na celu „wyjaśnienie mechanizmów represji wobec organiza-

cji społeczeństwa obywatelskiego oraz działaczy społecznych w latach 2015–2023”.

Minister Bodnar powiedział podczas konferencji, w której udział brał też m.in. szef MSWiA Tomasz Siemoniak, że pomysł na tę komisję wziął się „z doświadczeń dotyczących analizowania prac komisji do spraw zbadania wpływów rosyjskich”.

– Wraz z panem ministrem Siemoniakiem uważamy, także przy akceptacji pana premiera Donalda Tuska, że warto poświę-

cić sporo czasu i energii, aby prześledzić różne mechanizmy i sposoby, za pomocą których organizacje społeczeństwa obywatelskiego, działacze, aktywiści, byli poddani różnego rodzaju presji w latach 2015–2023 – mówił Bodnar.

Głównym celem komisji ma być zajmowanie się kwestiami związanymi m.in. z wolnością organizowania zgromadzeń czy z wolnością słowa. Szef MS poinformował, że w związku z tym komisja ma się zajmować dzia-

łalnością mediów publicznych i różnymi ograniczeniami w kontekście organizowania i przeprowadzania legalnych zgromadzeń czy też brać pod uwagę „różne mechanizmy inwigilacyjne, które były stosowane w stosunku do społeczeństwa obywatelskiego”. Komisja ma też poddać analizie kwestię stosowania działań prawnych – powództw cywilnych, postępowań dyscyplinarnych czy karnych – toczących się w stosunku do społeczeństwa obywatelskiego. PAP

Portugalska prokuratura nie spieszy się w sprawach nadużyć w Kościele

oprac. Anna Nagel
Lizbona

Prokuratura generalna uruchomiła 56 dochodzeń związanych ze sprawami domniemanych nadużyć seksualnych popełnionych przez ludzi Kościoła, z których w toku są jedynie dwa.

Większość spraw trafiła do prokuratury generalnej w następstwie pracy tzw. niezależnej komisji kierowanej przez psychiatrę Pedro Strechta, a także powołanej w strukturach kościelnych instytucji zbierającej zgłoszenia od pokrzywdzonych o nazwie Grupa Vita.

Według portugalskiej prokuratury zdecydowana większość z 64 zgłoszeń obejmuje sprawy, które uległy już prze-

dawnieniu lub nie zostały podjęte przez śledczych z powodów formalnych.

Dokładna liczba ofiar nadużyć seksualnych ludzi Kościoła jest w Portugalii nieznana. Wprawdzie gromadząca informacje o tego rodzaju przestępstwach z lat 1950-2022 komisja Strechta otrzymała 512 zgłoszeń, ale prokuratura niemal wszystkie odrzuciła, gdyż opierały się one na donosach.

Zgodnie z ustaleniami portugalskiego wymiaru ścigania żadna z osób, które zgłosiły nadużycie komisji Pedro Strechta, nie zawiadomiła wcześniej policji w sprawie domniemanego nadużycia seksualnego ze strony duchownego lub osoby świeckiej zatrudnionej w instytucjach kościelnych. PAP



Dokładna liczba ofiar nadużyć seksualnych ludzi Kościoła pozostaje w Portugalii nieznana

Chcą się przeciwstawić wpływowi Chińczyków

oprac. Karolina Wrońska
Dodoma

Indie i dziesięć krajów afrykańskich rozpoczną 12 kwietnia pierwsze wspólne ćwiczenia morskie na Oceanie Indyjskim, których celem będzie przeciwdziałanie rosnącemu wpływowi Chin w regionie.

Sześciodniowe ćwiczenia, nazwane Afryka-Indie Kluczowe Zaangażowanie Morskie (AIKEYME, co oznacza jedność w sanskrycie), będą współorganizowane przez Indie i Tanzanię. W ćwiczeniach wezmą też udział: Komory, Dżibuti, Erytrea, Kenia, Madagaskar, Mauritius, Mozambik, Seszele i Republika Południowej Afryki.

Zostaną przeprowadzone w dwóch fazach; pierwsza naładzie w portach Tanzanii, druga na oceanie, gdzie floty afrykań-

skie i indyjska symulować będą odpięcie ataków pirackich, przeciwcwiczą misje poszukiwawczo-ratownicze, przejmowanie statków, strzelanie z broni ręcznej i operacje z użyciem śmigłowców.

Czas manewrów nie jest przypadkowy. Chiny, przez Inicjatywę Pasa i Szlaku, umocniły swoją pozycję największego partnera handlowego i wierzyciela Afryki. Według oficjalnych danych handel między krajami osiągnął 295 miliardów dolarów w ubiegłym roku, a Pekin zainwestował kolejne miliardy w porty i infrastrukturę Afryki Wschodniej. Analitycy cytowani przez portal Military Africa twierdzą, że zorganizowane przez Indie manewry morskie wpisują się w indyjską doktrynę SAGAR, promującą regionalną współpracę w obliczu wspólnych zagrożeń. PAP

Spadki na światowych giełdach. To efekt cel Donald Trumpa

oprac. Karolina Wrońska
Frankfurt

Poniedziałkowe notowania na najważniejszych europejskich giełdach zaczęły się od dalszych wyprzedaży.

Od wyraźnych spadków zaczęły się w poniedziałek notowania na europejskich giełdach. To kontynuacja piątkowego trendu, który był efektem nałożenia przez USA dodatkowych ceł na produkty z większości państw świata. Spadki odnotowano też na zamknięciu giełd w Azji.

Wartość indexu DAX we Frankfurcie przez pewien czas nawet o ponad 10 proc. w stosunku do piątkowego zamknięcia. Z czasem trend poprawił się nieco, ale utrzymywał się na poziomie około minus 7 proc.

Podobnie nowy tydzień zaczął się w innych miastach: CAC w Paryżu spadł o 6 proc., londyński FTSE250 - o 5 proc., a szwajcarski SMI notował spadki na poziomie ok. 7 proc.

Wyraźna przecena, od której zaczęły się poniedziałkowe notowania w Europie, to również kontynuacja trendu na azjatyckich giełdach.

W poniedziałek japoński Nikkei zakończył sesję na poziomie nieco ponad 31 136 punktów, co oznacza spadek o 7,83 proc. w stosunku do piątkowego zamknięcia. Największe spadki odnotowała jednak giełda w Hongkongu, której in-



Główny indeks giełdy w Tokio stracił w poniedziałek na zamknięciu 7,8 proc., w Hongkongu na zamknięciu ponad 13 proc., w Szanghaju - 7,3 proc., a w Tajpei - 9,7 proc.

deks był na koniec notowań niższy o 13,22 proc. - to najniższa wartość od 1997 r.

Trwająca od końca ubiegłego tygodnia przecena na giełdach to efekt obaw związanych z polityką celną USA, a także prognozami amerykańskich banków inwestycyjnych dotyczącymi najbliższej przyszłości gospodarki Stanów Zjednoczonych.

Komentując wydarzenia na światowych giełdach, prezydent USA Donald Trump powiedział, że dzięki cłom amerykańska gospodarka „rośnie w siłę”, a spadki na rynkach określił

mianem lekarstwa podanego pacjentowi.

Giełdowe trzęsienie ziemi od Japonii przez Europę do Ameryki trzeba przeżyć bez nerwowych decyzji. Reakcja na wojnę celną była do przewidzenia - napisał w poniedziałek

9 kwietnia wdrożone mają zostać dodatkowe podatki na towary z 57 państw posiadających nadwyżkę w handlu towarami z USA

na platformie X premier Donald Tusk.

„Polska giełda też dostała rykoszetem, ale stabilność polityczna i gospodarcza to nasze atuty w tym trudnym czasie” - dodał Tusk w swoim wpisie.

W sobotę weszły w życie 10-procentowe cła na niemal wszystkie towary z prawie wszystkich krajów świata. Stanowią one podstawową stawkę celną dla niemal wszystkich importowanych do USA towarów. Nie dotyczą one Kanady i Meksyku, na które już wcześniej prezydent Trump nałożył 25 proc. podatek. PAP

Irańskie wojsko w stanie najwyższej gotowości. Teheran grozi państwom, które pomogą USA

oprac. Anna Nagel
Teheran

Kraje regionu, w których znajdują się bazy amerykańskie, mogą spotkać się z odwetem Teheranu, jeżeli zaangażują się w działania Stanów Zjednoczonych.

Najwyższy duchowo-polityczny przywódca Iranu, ajatollah Ali Chamenei, postawił siły zbrojne kraju w stan najwyższej gotowości - poinformowała agencja Reutersa, powołując się na wysokiego rangą przedstawiciela władz irańskich.

Iran wysłał ostrzeżenia do Iraku, Kuwejt, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Kataru, Turcji i Bahrajnu, stwierdzając, że jakiegokolwiek wsparcie dla ewentualnego ataku USA na Iran - w tym umożliwienie amerykańskiemu woj-



Iran zabiega o większe wsparcie ze strony Rosji

sku korzystania z ich przestrzeni powietrznej lub terytorium - zostanie potraktowane jako akt wrogości.

W rozmowie z agencją urzędniczą podkreślił, że Teheran sprzeciwia się żądaniom USA dotyczącym bezpośrednich

rozmów na temat swojego programu nuklearnego. (Iran odrzucił prośbę prezydenta USA Donalda Trumpa o bezpośrednie negocjacje, choć Teheran jest skłonny kontynuować je za pośrednictwem Omanu, który od dawna jest wykorzystywany jako kanał dyplomatyczny między tymi krajami). Zdaniem irańskiego urzędnika pośrednie rozmowy dają szansę na „ocenę powagi podejścia Waszyngtonu do politycznego rozwiązania”.

W czwartek Rosja, sojuszniczka Iranu, potępiła groźby USA dotyczące podjęcia działań militarnych, nazywając je niedopuszczalnymi i wzywając do powściągliwości. Inny przedstawiciel władz irańskich stwierdził, że Teheran zabiega o większe wsparcie ze strony Rosji, choć jest świadomy, że zaangażowanie Moskwy jest

uzależnione od relacji między przywódcą Rosji Władimirem Putinem a prezydentem USA Donaldem Trumpem.

Izrael przygotowuje się na ewentualność, że Iran „zle oceni sytuację i przeprowadzi atak z użyciem setek rakiet” - przekazał w weekend izraelski Kanał 14. Wcześniej media opublikowały informację o dostarczeniu Izraelowi nowej amerykańskiej baterii obrony powietrznej THAAD.

Z kolei mieszkańcy Mauritiusa, wyspiarskiego państwa na Oceanie Indyjskim, które rości sobie prawa do wyspy Diego Garcia, gdzie znajduje się amerykańsko-brytyjska baza wojskowa, wyszli w piątek na ulice swojej stolicy, Port Louis, domagając się zamknięcia bazy po tym, jak Iran zagroził, że ją zbombarduje. PAP

Trudna sytuacja mieszkaniowa młodych Polaków. Jak ją poprawić?

Norbert Palusiński
Rynek nieruchomości

Jak uzdrowić rynek nieruchomości i zapewnić młodym realny dostęp do mieszkań - bez zadłużania się na lata? To temat debaty z udziałem ekspertów, która odbyła się w naszej redakcji.

Rynek nieruchomości w Polsce mierzy się z licznymi wyzwaniami. Rosnące ceny mieszkań, ograniczona dostępność kredytów oraz zmieniające się regulacje prawne sprawiają, że coraz większa liczba Polaków napotyka trudności w zakupie własnego lokum. O przyszłości rynku mieszkaniowego oraz sposobach na zwiększenie dostępności debatowali eksperci podczas debaty zorganizowanej przez Dziennik Zachodni.

Jako pierwszy głos w dyskusji zabrał Józef Korpak. Prezes zarządu SIM Śląsk Północ zwrócił uwagę na strukturalny problem: popyt na mieszkania nadal znacząco przewyższa podaż. Rozwiązaniem ma być rozwój budownictwa wielorodzinnego na wynajem z możliwością dojścia do własności - model promowany przez Społeczne Inicjatywy Mieszkaniowe (SIM). - Na rynku mieszkaniowym w dalszym ciągu popyt jest o wiele wyższy niż podaż. Rozwiązaniem tej sytuacji, czyli zwiększeniem przede wszystkim podaży mieszkań, jest zwiększenie budownictwa mieszkaniowego wielorodzinnego na wynajem i taką ofertę spółki SIM proponują - tłumaczy.

Korpak podkreślił, że to mieszkania na wynajem z opcją dojścia do własności cieszą się obecnie największym zainteresowaniem. Jak zaznaczył, taka



System mieszkaniowy w Polsce wymaga spójnej, przewidywalnej polityki i holistycznego podejścia - co do tego wszyscy eksperci byli zgodni

forma najmu jest znacznie bardziej przystępna finansowo dla średniozamożnych osób. - Niekoniecznie młodzi ludzie muszą od razu kupować mieszkania na własność. Mogą to zrobić później w spółkach SIM (...). Po 15 latach najmu można dojść do własności mieszkania. Nie od razu trzeba być właścicielem mieszkania czy kupować mieszkanie zaciągając bardzo często drogie i długoterminowe kredyty. Tylko wynajmując mieszkania o średnim czynszu dostępnym dla średniozamożnych osób - dodaje.

Tomasz Delowski, członek zarządu śląskiego oddziału Polskiego Związku Firm Deweloperskich, zauważa, że rynek się ustabilizował, ale blokadą dla ożywienia są wysokie stopy procentowe. - Obecnie mamy na rynku nieruchomości wyhamowanie tak naprawdę, czyli ta sytuacja się ustabilizowała na pewnym poziomie. I czekamy na obniżenie stóp procentowych, żeby ta sytuacja troszeczkę się zdynamizowała. Widzimy całkiem niezłe wskaźniki gospodarcze, więc

prawdopodobnie w ciągu roku ta sytuacja się polepszy - mówi.

Delowski podkreśla, że celem deweloperów nie jest rywalizacja z SIM-ami czy budownictwem komunalnym. - Młody człowiek powinien mieć wybór. Jeśli go stać - może kupić mieszkanie i zyskać stabilność. Jeśli nie - państwo powinno mu umożliwić najem, tak jak dzieje się to w wielu krajach Europy - przekonuje.

W jaki sposób rząd mógłby wesprzeć segment nieruchomości? Według Delowskiego należy wprowadzić długoterminowe kredyty ze stałym oprocentowaniem - niższym niż rynkowe. - Najnowsza rekomendacja Komisji Europejskiej: dla mieszkań na wynajem - czterdziestoletni kredyt 0%, bo to najtańsze rozwiązanie w Unii Europejskiej. To dla przedsiębiorstw, które takie mieszkania dostarczą, i nie ma co szukać lepszych rozwiązań, bo po prostu tak to funkcjonuje w wielu krajach. Natomiast jeżeli mówimy o mieszkaniach na zakup, no po prostu musimy poczekać na obniżkę stóp procen-

towych. Taki pomysł Polskiego Związku Firm Deweloperskich wypłynął - żeby rząd wprowadził możliwość kredytu o stałej stopie oprocentowania, troszeczkę niższej niż ta rynkowa, ale bez takich patologii, że to jest 2% czy 1%, tylko po prostu troszeczkę niższej, i da to stabilną sytuację klientowi kupującemu mieszkanie.

Tomasz Lemański, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Lokalowej w Świętochłowicach, podkreśla, że sytuacja młodych ludzi na rynku mieszkaniowym jest szczególnie trudna. - Trudno sobie wyobrazić młodego człowieka świeżo po szkole, które zaczyna żyć samodzielnie, na to, że jest w stanie sobie kupić mieszkanie bez kredytu czy uzyskać zdolność kredytową na takie mieszkanie, jakiego by sobie życzył. Wobec tego uważam, że dla zupełnie świeżych, samodzielnych mieszkańców naszego kraju ta sytuacja jest dosyć trudna i muszą szukać rozwiązań nieco innych - na przykład mieszkań w lokalach komunalnych albo mieszkań,



Tomasz Delowski zaznaczył, że ożywienie sytuacji na rynku blokują wysokie stopy procentowe

które są budowane w ramach społecznych inicjatyw mieszkaniowych czy TBS-ów.

Lemański zwraca uwagę na potencjał tkwiący w pustostanach - niewykorzystanych lokalach komunalnych. Choć państwo oferuje dziś dofinansowania sięgające nawet 85% kosztów inwestycji, samorządy nadal muszą pokryć część wydatków ze swoich ograniczonych budżetów. - Mieszkania komunalne są często puste. Z prostej przyczyny - finansowanie tych mieszkań spoczywa na barkach samorządów, które mają całą gamę potrzeb finansowych. Często na te mieszkania po prostu brakuje pieniędzy. Z drugiej strony, czynsze w mieszkaniach komunalnych są stosunkowo niskie i bardzo często opłata czynszowa nie wystarcza na rzetelne zarządzanie taką nieruchomością i wykonanie niezbędnych napraw czy usprawnień takiego budynku. Dlatego bardzo często zdarza się tak, że mieszkanie, które jest z jakiegoś powodu wyłączzone, stoi bardzo długo puste, a często nie

wraca do obrotu - z różnych powodów, w tym właśnie tych, o których powiedziałem: finansowych.

Wszyscy uczestnicy debaty zgodzili się co do jednego: system mieszkaniowy w Polsce wymaga spójnej, przewidywalnej polityki i holistycznego podejścia. - Rozmawiajmy o tematach mieszkaniowych holistycznie, czyli bierzmy pod uwagę nie tylko nowe budownictwo. Musimy wziąć pod uwagę to, że budynki są już wybudowane, mamy cały zasób budynków, które są stuletnie i starsze. Z nimi też trzeba pracować. One też wymagają uwagi. One też mogą być tą częścią mieszkań, która wypełni rynek - apeluje Tomasz Lemański.

Z kolei deweloperzy i przedstawiciele SIM-u widzą konieczność stworzenia systemu umożliwiającego Polakom płynne przechodzenie od najmu do własności, bez konieczności zadłużania się na długie lata już na starcie dorosłego życia. Czy to możliwe? Wkrótce się przekonamy.

ORGANIZATOR:

PARTNERZY:



strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,90

EURO
1 EUR

4,29

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,59

FUNT
SZTERLING
1 GBP

5,03

JEN
100 JPY

2,67

DANE WG NBP Z DNIA 7.04.2025, G. 12:00

OKIEM EKSPERTA BANKI SAME WYHODOWAŁY SOBIE ZŁY PR - MÓWI EKONOMISTA MAREK ZUBER

Polskie banki „kąpią się
w pieniądzach”Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl**Ponadnormatywne zyski w przypadku polskiego systemu bankowego są trudne do zdefiniowania. Należałoby najpierw ustalić, co jest normalnym zyskiem, a później określić wartość dodatkową.**

Nie ma jednak wątpliwości, że banki zarabiają dużo, w dodatku same zapracowały sobie na obecną sytuację, w której stały się „chłopcem do bicia”. Prezentujemy pierwszą część rozmowy, w której Marek Zuber, ekonomista Akademii WSB, opowiada o rekordowych zyskach banków, nadpłynności finansowej, o tym czy wakacje kredytowe niszczą polskie banki i kto sfinansuje rekordowe wydatki Polski w najbliższych latach.

Jakie zyski osiągają banki?

W 2024 roku sektor bankowy odnotował rekordowe zyski. W czasach trudnej sytuacji ekonomicznej społeczeństwo odczuwa frustrację, widząc, jak instytucje finansowe osiągają wielomiliardowe dochody, a politycy i media często podkreślają, że banki „zarabiają na kryzysie”, co dodatkowo wzmacnia negatywne postrzeżenie. Dlatego, między innymi zaczęto mówić o większym opodatkowaniu banków.

Minister Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz użyła nawet określenia „hossa dochodów bankowych”. 42 miliardy złotych zarobione przez system to są oczywiście olbrzymie dochody, ale wynikają z przyczyn obiektywnych, a nie z nieuczciwości czy braku etyki. Po pierwsze, jak na nasze standardy, stopy procentowe są bardzo wysokie. To oznacza wyższe zyski banków. Po drugie, mamy nadpłynność w polskim systemie bankowym –



FOT. 123RF

mówi Marek Zuber ekonomista Akademii WSB.

Czym jest nadpłynność banków?

Banki posiadają obecnie więcej środków z depozytów, niż są w stanie przeznaczyć na kredyty. Z tego powodu nie podnoszą oprocentowania lokat, mimo że wysokie stopy procentowe pozwalają im generować ogromne zyski. Klienci, którzy deponują swoje oszczędności, czują się poszkodowani, ponieważ realna wartość ich pieniędzy spada przez inflację.

Jeśli banki posiadają, mówiąc kolokwialnie, więcej pieniędzy od nas, niż są w stanie wydać na kredyty i pożyczki, to nie mają specjalnego interesu, żeby nam dużo płacić za lokaty i depozyty. Z jednej strony mamy bardzo wysokie stopy procentowe, czyli bardzo wysokie oprocentowanie kredytów. Z drugiej strony, bardzo niski, realny koszt pozyskania pieniądza, co musi oczywiście generować olbrzymie zyski. Stąd nawoływanie prezesa NBP, by zwiększać to oprocentowanie depozytów. Słuszne,

tylko, że skoro banki kąpią się w pieniądzu, to po co mają za ten pieniądz dużo płacić? – wyjaśnia Marek Zuber.

Ile wynosi marża bankowa?

To, co powszechnie nazywa się marżą, nie jest całym zyskiem banków.

Tak naprawdę zysk banku, to nie jest tylko marża, którą widzimy w kredycie. To marża z kredytu plus WIBOR. Od tego odejmujemy prawdziwy koszt pozyskania środków, dużo niższy od WIBOR-u. W niektórych przypadkach to grubo ponad dwa punkty procentowe więcej. To jest element, co do którego możemy mieć wątpliwości. Jednak, znowu, wynika on z sytuacji rynkowej, ściślej z tego, że w polskim systemie bankowym nie ma konkurencji – uważa Marek Zuber.

Czy banki zawsze mówią prawdę?

Sektor bankowy sam przyczynił się do swojego negatywnego wizerunku i zrobił wiele by sięgnąć na siebie krytykę.

Wbrew temu, co mówią banki, to nieprawda, że waka-

cje kredytowe niszczą polski system. Szczególnie widać to w sytuacji, kiedy zaczyna się walka z inflacją, stopy procentowe idą w górę, co musi oznaczać większe zyski. Nie mówię nawet o roku 2024, ale o tym, co się działo dwa, trzy lata wcześniej. Ludzie widzą, że wygenerowane zyski banków są naprawdę bardzo duże, i że ktoś tutaj wprowadza nas w błąd – zauważa Marek Zuber.

Czym się „naraziły” banki?

Banki często niechętnie ustępują w sporach sądowych dotyczących kredytów walutowych. Nawet jeśli sprawa jest przesądzona na korzyść klienta, instytucje finansowe, zamiast proponować polubowne rozwiązania, bezsensownie przeciągają postępowania. Powoduje to frustrację zarówno wśród frankowiczów, jak i kredytobiorców złotówkowych, którzy liczą na lepsze traktowanie.

Banki często przeciągają postępowania, chociaż na 99,9% wiadomo, jak to się zakończy. To nie pomaga w tym pozytywnym postrzeganiu. Kredyty są

rozliczane, mamy takie, a nie inne decyzje TSUE i nie widać jakoś załamania polskiego systemu bankowego. Wszystko zależy od tego, w jaki sposób ta bomba frankowa jest rozbrajana. Jeśli robi się to odpowiednio, nie musi oznaczać dramatycznych problemów w systemie – podkreśla Marek Zuber.

Jak pomóc klientom banków?

Gdyby politycy chcieli poprawić sytuację przynajmniej części klientów banków, mogliby podnieść oprocentowanie obligacji skarbowych. Ponieważ są one realną alternatywą dla lokat i depozytów, wymusiłoby to wzrost ich oprocentowania.

Oznaczałoby to jednak większe koszty dla państwa, ponieważ wyższe oprocentowanie obligacji to wyższe odsetki, które państwo musi zapłacić – mówi Marek Zuber.

Potężne potrzeby finansowe państwa

W ciągu dwóch lat, czyli 2024-2025, Polska pożyczycie prawie bilion 100 miliardów złotych.

Bilion 100 miliardów złotych w dwa lata. Nigdy czegoś takiego nie było. Mam tutaj na myśli i ten nowy dług i konieczność spłacenia starego. Nazywamy to rolowaniem obligacji, a banki są bardzo ważnym ogniwem tego procesu, ponieważ kupują polskie obligacje. Im mniej pieniędzy będą miały banki, tym gorzej z punktu widzenia sprzedawania obligacji skarbowych. Gdyby zabrać im część zysku, bezpośrednio wpłynie to na skarb państwa, oraz możliwość emitowania obligacji, a polski budżet jest bardzo ciasny i tak będzie jeszcze przez ładnych parę najbliższych lat – podkreśla Marek Zuber.

Dochody budżetowe są relatywnie niższe, ponieważ gospodarka wyhamowała i ciągle daleko do wzrostu na poziomie 5-6 % osiąganego w latach 2014-2019. Cieniem na budżecie kładzie się także spadek ściągalności podatków. Rosną natomiast konieczne wydatki.

Musimy się koncentrować na inwestycjach. Na pierwszym miejscu stawiam energię. Wliczając wymianę sieci elektroenergetycznych, budowę elektrowni atomowej i niezbędne utrzymanie zdolności produkcyjnych węgla, pochłonie ona 700-800 miliardów złotych. Do tego zapóźnione kolejnictwo, hydrotechnika, obronność i wszystkie „stałe” wydatki. Daje to około 1,5 biliona złotych w ciągu 12-13 najbliższych lat. Ponieważ podniesienie wprost podatków byłoby samobójstwem politycznym, spodziewam się podnoszenia różnego rodzaju paropodatków i opłat jak np. te ukryte w cenach energii. Skoro w najbliższych latach będziemy szukać pieniędzy gdzie się da, to niektórzy zadają pytanie: dlaczego by nie sięgnąć po te zyski banków? – podsumowuje Marek Zuber. ©©

ENERGETYKA TEN KONTRAKT ZMIENIA WSZYSTKO

Polska firma wchodzi do ekstraklasy

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Crist Offshore zawarło strategiczną umowę z Ocean Winds. O przedsięwzięciu oraz dalszych planach firmy rozmawiamy z Andrzejem Czechem, członkiem zarządu Crist Offshore

W poniedziałek Crist Offshore podpisało strategiczną umowę z Ocean Winds. Czego ona dotyczy?

Jako podwykonawca poziomu Tier-1 będziemy dostarczali wszystko: zaczynamy od projektu koncepcyjnego, poprzez roboczy, a następnie wykonawczy, kupujemy urządzenia, budujemy, testujemy, podstawiamy pod statek. Chcę zwrócić uwagę, że nie jesteśmy odpowiedzialni za sam fakt dowiezienia na miejsce oraz zainstalowanie na monopolu. Natomiast po dokonaniu tej czynności, będziemy tam podłączać drobne elementy, żeby zostało to odpowiednio zintegrowane. W następnej kolejności, po sprawdzeniu instalacji, kabli wysokiego napięcia, przez Ocean Winds, będziemy uruchamiali tę stację ostatecznie na morzu.

Kiedy pojawił się pomysł, żeby poszerzyć swoją ofertę?

Spółka została założona kilkanaście lat temu i w branży offshore od tych kilku lat działa. Oczywiście to był offshore oil & gas głównie. Do tej pory większość tych stacji była budowana za granicą, a jest budowana prawie zawsze przez stocznię, dlatego, by taki obiekt zbudować, a następnie załadować na jakiś środek transportu, to musi być to obiekt portowy, stoczniowy, ponieważ są to obiekty o nie-małej masie, stopniu skomplikowania. I tu pojawia się rola stoczni, która ma swoje oddziały offshore'owe albo były upadłe stocznie, na majątku których funkcjonują obecnie firmy produkujące offshore. W związku z tym wymyślił się sobie taki kierunek strategiczny i udało nam się to osiągnąć.

W jednym z wywiadów mówił pan o tym, że macie problem z brakiem doświadczenia w tej dziedzinie, a co za tym idzie z brakiem możliwości nabycia go. Jak udało się zdobyć ten kontrakt?

To bardzo ciekawe pytanie, ponieważ mamy tutaj do czynienia z błędnym kołem. Składamy gdzieś ofertę i słyszymy, że nie mamy doświadczenia



FOT. MAT. PRASOWE

Ocean Winds, międzynarodowa spółka zajmująca się morską energetyką wiatrową, podpisała umowę z CRIST Offshore na zaprojektowanie, budowę i uruchomienie morskiej stacji elektroenergetycznej (OSS) dla projektu BC-Wind

itd. No więc, jak nam udało się to pokonać? O ironio losu, zrobiliśmy to ze spółką zachodnią, a nie z naszymi rodzimymi koncernami, które też przecież budują farmy. Jednak nie udało nam się przebić, a tutaj zdobyliśmy zaufanie, o czym zdecydowało kilka czynników. Ten projekt ewoluował, skompletowaliśmy dobre biuro projektowe oraz polskich i europejskich podwykonawców, co połączyliśmy w całość i cały zespół uczestniczył w tych przetargach. Jak tylko pojawiała nowa wersja, nowa specyfikacja, to w ciągu tygodnia, czy dwóch tygodni mieliśmy projekt. To zaufanie zdobyliśmy ciężką pracą, bardzo szybkim i precyzyjnym odpowiadaniem oraz jakością tego zespołu, który udało nam się zgromadzić wokół tego projektu.

Na początku roku Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW) udzielił stoczni CRIST ponad 52 mln zł pożyczki na budowę innowacyjnej linii produkcyjnej. Czy w jakimś stopniu jest ona powiązana z waszą nową działalnością?

To jest w pewnym sensie z przeznaczeniem dla projektu offshore, ponieważ ta linia to ciąg malarski, system do malowania dużych obiektów. Z tym w ogóle jest zawsze duży problem, ponieważ jest mało, a wręcz w ogóle nie ma takich dużych obiektów, w których można by pod dachem malować, więc najczęściej budowane są rusztowania, które są następnie pokrywane plan-dekami i my zainwestowali-

śmy w taki przenośny namiot, żeby między innymi te konstrukcje offshore'owe można było dosyć bezpiecznie dla środowiska i jednocześnie technicznie, dobrze pomalować. Oczywiście będzie on przydatny przy tym projekcie.

Wspomniał pan o marzowości. Jak to wygląda w przypadku offshore?

Nie mogę tego zdradzić, ponieważ pewne rzeczy owiane są tajemnicą przedsiębiorstwa. Z drugiej strony, żeby przerobić ileś tysięcy ton stali, to jest na to określona marża. Jeżeli pan projektuje, kupuje urządzenia, to marża jest zbudowana w innych miejscach i jest możliwość zastosowania jej szerzej. Ta kompleksowość, wartość dodana, tutaj ma przede wszystkim największe znaczenie. Jako ciekawostkę mogę podać, że nasza trafostacja nie może przekroczyć 1 950 ton, z czego sama masa stali wyniesie 900 ton. To daje pewien pogląd na to, że tej stali wcale nie jest tam tak dużo. Może ona stanowić około 15 proc. wartości projektu. Resztę stanowią rzeczy o wyższym stopniu zaawansowania technologicznego, które tam będą występowały. To są zupełnie inne i nieporównywalne sprawy. Bardziej można by to porównać oczywiście do kompletnego statku typu Jack-up.

Czy ten projekt potwierdza znaczenie local contentu?

Teoretycznie powinien mieć znaczenie. Ustawa offshore'owa została zatwierdzona dobrych kilka lat temu. Deweloperzy musieli złożyć do Urzędu Regulacji Energetyki plany właśnie tego local

content, ale ta ustawa jest „trochę bezzębna”. Oczywiście coś tam zadeklarowali, może to będzie dowiedzione, a może nie będzie dowiedzione. Natomiast w przypadku Ocean Winds jest inaczej, ponieważ to jest deweloper, który na poważnie działa w Europie i na świecie, nie tylko na Bałtyku, ale chce tutaj działać i logiczne jest budować lokalne łańcuchy dostaw. Jeżeli my jesteśmy zlokalizowani w Gdyni i na miejsce, w którym będzie budowana ta farma mamy około 40 mil, to naturalnie jesteśmy predestynowani do tego, żeby tutaj budować. Cała ta logistyka jest dużo prostsza, nasza wiedza oczywiście też odgrywa tutaj rolę, ale ta logistyka tego przedsięwzięcia jest bardzo istotną rzeczą, więc jeżeli ktoś na poważnie chce pracować w tym rejonie, to oczywiście jest budowanie lokalnego łańcucha dostaw.

Jak wygląda sytuacja z pracownikami? Czy tutaj pojawił się jakiś problem? Czy są to osoby ze stoczni?

Tak jak wspominałem, procent produkcji, czyli typowo stoczniowej, jest nieduży, więc my tutaj nie mamy żadnego problemu. Nasze zasoby stalowe są ogromne, więc zrobienie tej konstrukcji nie stanowi dla nas żadnego wyzwania. W tym przypadku nie potrzebujemy żadnych ekstrazasobów. Natomiast pozostałe instalacje technologiczne, nisko prądowe, wysoko prądowe, wentylacja, klimatyzacja i tak dalej, zapewniamy nam lokalni dostawcy, którzy robią to na nasze zlecenie, więc nie mamy problemu ani z łańcuchem dostaw, ani z robocizną.

Brzmi to bardzo obiecująco. Co będzie stanowiło największe wyzwanie? Kompleksowość projektu? Czas realizacji?

Kompletnie nie obawiam się tych wyzwań związanych z zapleczem technologicznym, czy z wiedzą. Mamy dobry team inżynierów, tutaj lokalnie i w biurach projektowych, które będą współpracowały z nami. Także od tej strony nie czujemy się w żaden sposób zagrożeni.

Jak dużą konkurencję mieliście przy tym projekcie?

Jak zawsze światową. Jeśli rozpoczyna taki przetarg, to zazwyczaj startują znani europejscy producenci z Holandii, Belgii, Francji czy Norwegii. Z reguły takie zapytanie jest rozsyłane do wszystkich konkurentów i tak było i w tym przypadku. Jednak po jednej z pierwszych rund wybiera się tzw. shortlistę i byliśmy na niej z naszą konkurencją zachodnią. Po ostatnim przetargu, tzw. BAFO, po ostatnich negocjacjach klient zaufał nam.

Czy po wygraniu tego przetargu pojawiły się zapytania o nowe zlecenia? Ta machina ruszyła?

Dopiero oficjalnie możemy wyjść z tą informacją na rynek. Czy to będzie jedyny nasz kontrakt? Jak wiemy, nie wszystkie kontrakty w budowie morskich farm wiatrowych w Polsce zostały rozstrzygnięte. Jeszcze PGE ma jedno pole, na które będzie ogłaszał wkrótce przetargi i my będziemy oczywiście w nim startowali. Prowadzimy rozmowy z firmami, które wygrały przetargi

na drugą fazę, czyli PGE i Orlen, gdzie również będzie potrzebna kilkudziesięciu stacji transformatorowych.

Czyli nie boicie się konkurować z zachodnimi firmami?

Wierzę, że po zdobytych doświadczeniach, bo jeszcze będziemy musieli zweryfikować, jak te założenia teoretyczne tego projektu poszły. Nie boję się o stronę techniczną, ekonomiczną, będziemy się do tego dostosowywali. Mamy mnóstwo ludzi, którzy mają olbrzymie doświadczenie, bo większość tych firm budujących te obiekty korzysta z zasobów polskich, tam są polscy podwykonawcy. Jeżeli chodzi o dostawę sprzętu, tam najczęściej większość pracowników pochodzi z Polski, więc zaplecze, liczba ludzi, którzy mają w tym doświadczenie, którzy potrafią, jest stąd i możemy to też wykorzystać. Podsumowując, uważam, że mamy pewną przewagę konkurencyjną i po zdobyciu tego doświadczenia powinniśmy być naprawdę bardzo wysoko cenieni i być w stanie składać dobre oferty.

Jak duży wpływ na wasze działania ma sytuacja geopolityczna?

Nie ma tu najmniejszego problemu, nawet na początku myśmy mieli bardzo dużo pracowników z Ukrainy. Z naszego punktu widzenia uważam, że nasz region nie jest postrzegany jako niebezpieczny. Absolutnie jest wprost przeciwnie, ponieważ nie jest tajemnicą, że jeden z naszych lokalnych deweloperów zlecił do pewnej zachodniej spółki budowę stacji transformatorowej, a one są budowane w Wietnamie czy kable budowane w Chinach. Bardziej to uważam za pewne zagrożenie, jeżeli chodzi o łańcuch dostaw. Natomiast my bazując na miejscu, gdzie jesteśmy, bazując na lokalnych europejskich zasobach, jesteśmy postrzegani jako bezpieczniejsze ogniwo.

Na pewno to dla was przełomowe wydarzenie.

To pierwszy tego kalibru kontrakt. Deweloperzy budujący całe farmy dzielą to na parę podstawowych kontraktów: dostawa wiatraków, dostawa fundamentu i jednym z tych podstawowych kontraktów jest właśnie dostawa stacji transformatorowych. Tu weszliśmy do pierwszej ligi. ©P

RYNEK USŁUG PRZEDSIĘBIORCY Z FIRM TRANSPORTOWYCH MÓWIĄ O POWOLNYM KONANIU

Kluczowa branża nad przepaścią

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

40 firm transportowych z całej Polski protestowało w ostatni piątek marca przy polsko-czeskiej granicy.

- Transport umiera, bo coraz więcej firm z tego sektora bankrutuje. Widzimy to każdego dnia, jak z rynku znikają rodzinne przedsiębiorstwa - mówi Piotr Konwerski, prezes Stowarzyszenia Przewoźników Drogowych TRANS, które zorganizowało akcję.

Przewoźnicy, protestując przy granicy polsko-czeskiej, chcieli zwrócić uwagę na problemy branży. Mówili m.in. o drastycznym wzroście kosztów prowadzenia działalności, a także - ich zdaniem - niesymetrycznej konkurencji ze strony firm spoza UE. Według nich, w branży uderzają też nieadekwatne i niesprawiedliwe przepisy dotyczące rozliczeń kierowców.

Protestujący przewoźnicy domagają się m.in. czasowego obniżenia składek ZUS i refundacji wymiany tachografów

Przedsiębiorcy domagają się m.in. czasowego obniżenia składek ZUS, refundacji kosztów wymiany tachografów oraz przywrócenia diet w przewozach bilateralnych.

- Szacuje się, że transport oraz powiązane z nim branże odpowiadają za blisko 1/5 PKB naszego kraju. Jeżeli polskie firmy upadną, to oczywiście na rynku zastąpią je przewoźnicy zagraniczni, głównie ze wschodu, ale czy to będzie dobre dla Polaków? Absolutnie nie, bo przewoźnicy z innych krajów nie będą u nas płacić podatków i składek, z których bu-



Protestujący przewoźnicy przynieśli trumny, które symbolizują trudną sytuację sektora

dowane są drogi, utrzymywane szkoły, przedszkola, służba zdrowia czy ubezpieczenia społeczne. Te pieniądze trafiają do budżetów innych państw. Tym protestem nie walczymy o więcej pieniędzy dla nas, lecz by utrzymać miejsca pracy i wpływy do budżetów, w tym lokalnych - w miejscowościach, w których sami mieszkamy. Polski transport umiera i to nie jest przesada - mówi Mariusz Frąc, członek zarządu stowarzyszenia Ambasador Polskiego Transportu i ekspert ds. rynku transportowego w Business Centre Club.

Przedsiębiorcy twierdzą, że firmy transportowe z innych państw działają na preferencyjnych zasadach i bardzo trudno z nimi konkurować

Mariusz Frąc wskazywał też, że polskie firmy transpor-

towe i te z innych państw nie działają na równych zasadach.

- Konkurujemy z firmami, które mogą narzucać dumpinżowe ceny, bo mają dostęp do krajowego i europejskiego rynku na preferencyjnych warunkach. Nie muszą spełniać wymogów, którym my podlegamy, a w swoich krajach mają znacznie niższe obciążenia podatkowe. Pomoc, jakiej oczekujemy, to wyrównanie szans w tej grze. Chcemy rywalizować na rynkowych zasadach, dobrze płacić pracownikom i przyczyniać się do rozwoju polskiej gospodarki - wyjaśniał Mariusz Frąc z BCC.

W 2023 roku łączny przychód podmiotów z branży transportowej wyniósł blisko 460 mld złotych, z czego ponad 85 proc. wypracowały przedsiębiorstwa wożące towary. Polska branża TSL odpowiada za niemal 28 proc. eksportu usług z naszego kraju. Polska jest również europejskim lide-

rem transportu drogowego - aż 20 proc. pracy przewozowej w Europie wykonują polskie firmy.

Tylko w ciągu pierwszych 11 miesięcy ubiegłego roku poziom zadłużenia sektora wzrósł o 15 proc.

Według informacji z Krajowego Rejestru Długów, tylko w ciągu pierwszych 11 miesięcy 2024 roku poziom zadłużenia sektora wzrósł aż o 15 proc. Z kolei w porównaniu do 2021 roku wartość niespłaconych należności zwiększyła się o 35 proc. W trzech pierwszych miesiącach 2024 roku zbankrutowało aż 120 firm transportowych. Znaczący jest również skok liczby postępowań restrukturyzacyjnych w branży. W porównaniu do 2021 roku, w poprzednich 12 miesiącach, złożono przeszło pięć razy więcej wniosków o restrukturyzację.

- Wołamy „transport umiera”, bo coraz więcej firm transportowych w Polsce bankrutuje. Widzimy to każdego dnia, jak z rynku znikają rodzinne przedsiębiorstwa - budowane ciężką pracą kilku pokoleń firmy z kilkudziesięcioletnimi tradycjami. Dlatego też chcemy się spotkać i rozmawiać z panią Agnieszką Dziemianowicz-Bąk, która kieruje Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. To właśnie w tym ministerstwie na opór napotkała ustawa, która pomogłaby polskim przedsiębiorcom konkurować z podmiotami z innych krajów na równych warunkach - tłumaczył Piotr Konwerski, prezes Stowarzyszenia Przewoźników Drogowych TRANS.

Upadających polskich przewoźników zastępują firmy z innych krajów, które zarabiają w Polsce i w Europie, ale podatki płacą u siebie

Marcin Glinka, który prowadzi rodzinną firmę transportową, mówił o realiach prowadzenia biznesu. Przypomniawszy, że wielu właścicieli firm przez lata inwestowało w rozbudowę i odnowienie floty. Przedsiębiorcy stawiali też na podniesienie jakości swoich usług. Dziś - jak mówi Marcin Glinka - stoją na granicy bankructwa.

- Wszystko przez koszty, które w ostatnich latach dosłownie wystrzeliły. Samochody, naczepy, materiały eksploatacyjne, serwis, koszty utrzymania pracowników i opłaty drogowe - to wszystko nas przynęca. Jednocześnie stawki za przewozy nie rosną, a wręcz maleją, ponieważ przewoźnicy z innych krajów mogą zaoferować ceny, które są niższe niż nasze, które musi ponieść przedsiębiorca zarejestrowany w Polsce.

To konsekwencje błędów, jakim było wpuszczenie na europejski rynek podmiotów, które nie muszą się stosować do rygorystycznych wymogów tak jak firmy z Polski, Niemiec czy Austrii. Niestety, rządzący nie chcą prowadzić z nami konstruktywnego dialogu. W efekcie upadających polskich przewoźników zastępują firmy z innych krajów, które zarabiają w Polsce i w Europie, ale podatki płacą u siebie - mówi Marcin Glinka, właściciel firmy transportowej.

Protest odbył się w formie przejazdu ciężarówek trasą łączącą Gorzyczkę i Łaziska - miejscowości tuż przy autostradzie A1 i polsko-czeskiej granicy. W kulminacyjnym punkcie wydarzenia pojazdy przewiozły symboliczne trumny z hasłami: „Transport kona - Polska traci”, „Polski transport umiera w ciszy” oraz „Pogrzebane firmy - pogrzebane rodziny”. W akcji wzięło udział 40 firm i 70 ciężarówek. Akcja protestacyjna przewoźników odbyła się w piątek, 28 marca 2025 r.

Oto postulaty protestujących firm transportowych:

- Obniżenie lub zawieszenie składek ZUS bez szkody dla pracownika
- Refundacja kosztów wymiany tachografów, jak w Niemczech
- Interwencja państwa w sytuacji na wschodzie: wojna zniszczyła rynki
- Równe zasady dla przewoźników spoza UE (tachografy, podatki, bezpieczeństwo)
- Zakaz rozliczeń i dumpingu przez zagraniczne spedycje bez podatków w Polsce
- Przywrócenie diet w przewozach bilateralnych
- Realna waloryzacja wynagrodzeń i diet.

©@

Legendarna fabryka kończy produkcję. Ruszyły zwolnienia grupowe

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nawet 350 osób może stracić pracę w Fabryce Łożysk Tocznych w Kraśniku, która jest najstarszą tego typu fabryką w Polsce.

Obecnie większościowy pakiet akcji w spółce ma chiński koncern. Przedstawiciele spółki twierdzą, że pogrążył ją m.in. wzrost cen energii i surowców potrzebnych do produkcji.

Ruszyła procedura zwolnień grupowych w Fabryce Łożysk Tocznych w Kraśniku. Pracę

może stracić w sumie nawet 350 osób. Początkowo zwolnionych może zostać około 100 osób.

Fabryka już w lutym poinformowała związkowców, że sytuacja ekonomiczna spółki jest bardzo trudna. Spółkę pogrążył m.in. wzrost cen energii i surowców potrzebnych do produkcji. Jednocześnie spadła sprzedaż, a prognozy dotyczące zamówień na ten rok nie są optymistyczne. Właściciel podał też, że zamierza wygasić część produkcji - przede wszystkim tej, która jest najbardziej energochłonna.

Powiatowy Urząd Pracy w Kraśniku otrzymał już zgłosze-

nie o planowanych zwolnieniach grupowych. Mają one objąć 110 pracowników. Większość z nich pracuje na produkcji. Wiadomo też, że około 40 osób z tej grupy może przejść na emeryturę i świadczenia przedemerytalne. Fabryka zatrudniała ponad tysiąc osób.

- W wyniku rozmów i negocjacji ze związkami zawodowymi ustalone zostały kryteria do zwolnienia oraz liczba osób. Podpisaliśmy porozumienie i ostatecznie wypowiedzenia otrzyma 81 osób, a więc 39 mniej niż wcześniej zakładano. Oczywiście naszym zdaniem należy szukać in-

nych możliwości i rozwiązań, aby poprawić sytuację w firmie, a dopiero na samym końcu, w ostateczności, przeprowadzać redukcję zatrudnienia i takie stanowisko zostało przedstawione zarządowi firmy - poinformowali związkowcy z „Solidarności” działającej na terenie fabryki.

Przedstawiciel fabryki twierdzi, że sytuacja jest dynamiczna i zarząd szuka innego rozwiązania niż zwolnienia.

- Szukamy rozwiązań, przesuwamy pracowników pomiędzy działami, szukamy nowych klientów, nowych obszarów, w których możemy nasze pro-

dukty oferować. Fabryka stara się również optymalizować koszty produkcji energii oraz wprowadzamy nowe systemy wynagrodzeń - wyjaśnia Andrzej Zbróg, dyrektor ds. zarządzania zasobami ludzkimi, cytowany przez PAP.

Fabryka Łożysk Tocznych w Kraśniku jest najstarszą fabryką łożysk w Polsce. Powstała w 1938 r. jako fabryka amunicji, budowana jeszcze w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego. Produkcję łożysk rozpoczęto w tej firmie w 1948 roku.

Spółka specjalizuje się w produkcji łożysk kulkowych, stożko-

wych i walcowych, dostarcza je głównie dla przemysłu motoryzacyjnego, rolniczego, hutniczego i zbrojeniowego. Ponadto oferuje wyroby i półfabrykaty m.in. wrzeciona szlifierskie, prowadnice toczne oraz szeroki wachlarz usług przemysłowych. W 1995 roku fabryka została przekształcona w jednoosobową Spółkę Skarbu Państwa.

W latach 90. fabryka przechodziła proces restrukturyzacji, a w 2013 r. większościowy pakiet akcji zakupiła firma ZXY Luxembourg Investment, część chińskiego koncernu Tri Ring Group Corporation. ©@

Program „Czyste powietrze” na nowych zasadach. Jak dostać dofinansowanie?

Julia Muc
Ekologia

Czyste Powietrze wróciło z nowymi zasadami i większymi pieniędzmi. Wnioski można składać od 31 marca, ale pojawiły się istotne zmiany. Kto może dostać nawet 170 tys. zł, a kto wypadł z gry?

Właściciele domów jednorodzinnych mogą ubiegać się o dotację m.in. na termomodernizację, wymianę źródeł ciepła, stolarki okiennej i drzwiowej.

Żeby jednak zostać beneficjentem, trzeba być właścicielem lub współwłaścicielem budynku mieszkalnego co najmniej 3 lata (nie dotyczy spadków). Dotacja przysługuje na jeden budynek. Nowe domy, czyli te z pozwoleniem wydanym po 31 grudnia 2020 r., są z programu wyłączone.

Wysokość dofinansowania zależy od dochodu i energochłonności budynku.

Nowy regulamin przewiduje trzy poziomy dotacji:

- Podstawowy poziom (do 40%) - dla osób z rocznym dochodem do 135 000 zł
- Podwyższony poziom (do 70%) - dochód na osobę: do 2250 zł (3150 zł w gospodarstwie jednoosobowym)
- Najwyższy poziom (do 100%) - dochód: do 1300 zł/os. lub 1800 zł/os. w gospodarstwie jednoosobowym, tylko dla budynków o zapotrzebowaniu na energię powyżej 140 kWh/m²/rok

Warto dodać, że najwyższy próg wspiera tzw. „energetyczne wampiry” - starsze, słabo ocieplone domy, które najbardziej potrzebują wsparcia.

Audyt i świadectwo energetyczne obowiązkowe

Każdy wnioskodawca musi przeprowadzić audyt energetyczny przed rozpoczęciem inwestycji. Po zakończeniu prac wymagane jest również dostar-

czenie świadectwa charakterystyki energetycznej.

Koszt obu dokumentów można sfinansować z dotacji - do 1600 zł netto.

Na co można dostać pieniądze z „Czystego Powietrza”?

W zależności od energochłonności budynku, beneficjenci mogą otrzymać środki m.in. na: ● wymianę źródła ciepła (pompy ciepła, kotły na biomasę) ● ogrzewanie budynku ● wymianę okien i drzwi ● modernizację instalacji grzewczej ● montaż rekuperacji ● dokumentację (audyt, świadectwo energetyczne).

Maksymalne kwoty dotacji przy podstawowym poziomie (40%) to np.: ● Pompa ciepła powietrze/woda - do 12 600 zł ● Kocioł na pellet - do 8200 zł ● Instalacja CO i CWU - do 8200 zł ● Ocieplenie ścian - do 100 zł/m ● Okna - do 480 zł/m ● Drzwi - do 1000 zł/m ● Brama garażowa - do 600 zł/m ● Wentylacja z odzyskiem ciepła - do 6680 zł.

Prefinansowanie, czyli kto może dostać pieniądze z góry?

Nowością w programie jest ograniczenie prefinansowania. W 2025 r. zaliczki w wysokości 35% kosztów dostępne są wyłącznie dla osób z podwyższonym i najwyższym poziomem dofinansowania.

Co istotne - środki trafiają bezpośrednio do wykonawcy, nie na konto beneficjenta. Dzięki temu unikniemy nadużyć i „fikcyjnych remontów”.

Operatorzy - nowa rola gmin

Od 2025 roku gminy stały się oficjalnymi operatorami programu. Ich zadaniem jest: ● pomoc przy wypełnianiu wniosków ● wsparcie na etapie realizacji inwestycji ● rozliczenie projektu.

Jeśli dana gmina nie uczestniczy w programie, obowiązki przejmuje właściwy WFOŚiGW.

Czyste Powietrze bez kotłów gazowych

Zgodnie z nowymi zasadami, kotły gazowe nie są już kosztem kwalifikowanym. Wyjątek stanowi tzw. okres przejściowy - jeśli ktoś kupił taki kocioł przed 31 grudnia 2024, może jeszcze otrzymać zwrot.

Dotację z Czystego Powietrza można łączyć z ulgą termomodernizacyjną, co oznacza dodatkowe odliczenie od podatku - do 53 tys. zł na podatnika.

Program będzie działał do 2032 roku.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJME pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 1500zł/os. za miesiąc, Chorzów, Będzin i Myslowice, tel., 799-919-888

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

Spółem PSS Rybnik wynajmie powierzchnię w budynku SDH, Rybnik ul. B. Chrobrego 6. Budynek w ścisłym centrum miasta, w sąsiedztwie Urzędu Miasta, Galerii FOCUS, Poczty, Banku: parter 381m² - 26,00zł/m², I piętro 1231m² - 15,00 zł/m², Pomieszczenia biurowe 600m² - 28,00zł/m². Kontakt tel. 324223177, email sekretariat@spolem.rybnik.pl

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI i wszelkie starocie - od igły po szafę kupię - 660-35-35-35

MASZYNY URZĄDZENIA

NAJWIĘKSZY w Polsce SKLEP ze sprzętami. Tysiące pozycji, www.springs.com.pl, tel. 33 821 09 77, Bielsko

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

Autoskup, wszystkie 515274430

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

LOMBARD - skup złota, pożyczki pod zastaw mieszkań, nieruchomości, samochodów, RTV, AGD, dojazd do klienta. Bielsko-Biała, ul. Cyniarska 18, 501-535-830

SZYBKI KREDYT Z KOMORNIKIEM 32-260-00-33, 516-516-611, Pośrednik CDF S.C. firmy MATPOL FINANCE Sp. z o.o

Zdrowie

INNE

PANOWIE. Preparaty dla mężczyzn, doskonałe, sprawdzone, dyskrecja. Bielsko, Oświęcim, Tychy, DK1 i okolice, 788-989-351

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z Remonty-Kafelkowanie 783002748

DACH P.H.U. WIS - krycie, papa termo. wymiana rynien (metalowe, nierdzewka, plastikowe) przebudowa kominów, ocieplanie dachu, styropapa, obróbki blacharskie, gont (mamy zwykłą) 27 lat tradycji 501-404-611

DOCIEPL 1000 kolorów tynku, budynek, hale. Styropianem, wełną. Tynki Akrylowe, mozaikowe, silikonowe. Doświadczona brygada. Referencje, Autoryzacja KABE, KREISEL, 606-716-695, www.awtherm.pl

INSTALACJE c.o., wod.-kan., gaz, wszystkie technologie, kafelkowanie, doradztwo, dowóz urządzeń gratis, wkłady kominowe, kotłownie, www.hydraulikbielsko.com.pl, 602-496-439

KAFELKOWANIE łazienek, tel. 509 990 315

MALOWANIE DACHÓW, mycie i malowanie elewacji, wymiana rynien, montaż śniegolapów, papowanie i wycinka drzew, tel. 574-852-463

MINIKOPARKA - wykopy pod ławy fundam., inst. wodne, gazowe, kanalizacyjne, przyłącza elektr., tefonizacyjne, inne roboty ziemne, szer. łyżki 20, 30, 40 cm, 603-523-485

ODNAWIANIE WANIE (32)384-91-98

OGRODZENIA siatkowe, panelowe, drewniane, słupki, podmurówki, furtki, bramy, montaż barm. Demontaż starych ogrodzeń. Posiadamy wieloletnie doświadczenie. Wycena gratis., 782-081-368, 605-110-829

REMONTY mieszkań, tel. 518-689-488

OGRODNICZE

WYCINKA - wycinanie, przycinanie drzew techniką tradycyjną, alpinistyczną oraz za pomocą zwykłej 25m, przycinanie żywopłotów, krzewów, drzew owocowych, 515-242-704

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

INNE

ZEGARY antyczne - ściennie, stojące/podłogowe, zegarki markowe (rosyjskie też, oryginalne części) naprawa, 55 lat tradycji warsztatu. 32 455 89 58; 697 557 473

Turystyka

KRAJ - GÓRY

ŚCISŁE centrum Wisły, 1 całoroczny Pensjonat; wynajem pokoi dla letników na czas nieokreślony, w pokojach 1,2,3 i 4 os., parking, świetlica, dostęp do kuchni, internet Koszt; od 1200-1400,00 zł, noclegi 60,00 zł/os., tel. kontaktowy: 603-636-533.

KRAJ - MORZE

POGORZELICA - apartament 45 m², taras 17 m² meblowany, kuchnia pełne wyposażenie, dwuosobowe łóżko w sypialni i dwuosobowa sofa w salonie, do plaży 450 m, drugie piętro, winda, parking. Nie akceptujemy żadnych zwierząt. Tel. 505343060

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym. 502 363 127

KAWALER, 47 lat, uczciwy, zaradny życiowo pozna partnerkę do stałego związku. Cel matrymonialny, Andrychów, 889-650-690

KAWALER, 51 l., rencista, dobrze sytuowany, super majątny marzy o żonie, która zostanie Miss, Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629

KAWALER, 51 l., rencista. Dla Ciebie dobrze sytuowany, super majątny marzy o dziewczynie 22-33l. Poznam pannę, rencistkę i żonę - czekam na Ciebie, Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629

WDOWA, 73l. pozna Pana w wieku 70 do 75 l. z Bielska i okolic, cel matrymonialny, tel. 514-513-836

WDOWA, emerytka, pozna pana, wdowca o dobrym sercu, wierzącego, katolika, w wieku 66-77 l., z okolic: podkarpackie, małopolskie, nowosądeckie, Gorlice, Uście Gorlickie, "poważny związek", tel.: 663-111-272

WOLNA, 63l. pozna zamożnego, wysokiego, zmotoryzowanego pana, tel. 781-866-179. Cel matrymonialny

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelane: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

AUTOPROMOCJA

Płyty winylowe, płyty CD, DVD, kasety, plakaty, całe kolekcje kupię. Najlepiej zapłacić, dojeżdżam, tel. 600-978-106

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

CZĘŚCI zamienne do ciągników i maszyn rolniczych (polskich, zachodnich i Zetorów) - łożyska, śruby - całow poleca Rolmozyt Jasienica, Porzeczkowa 14, (33)815-28-89, 600-477-531, 600-477-531

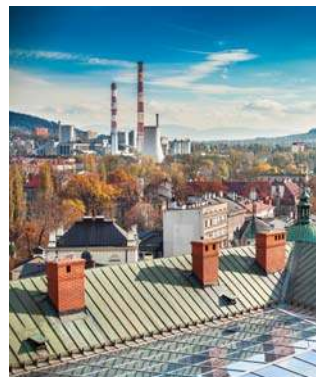
SKUP CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH, maszyn rolniczych. AUTOSKUP - skup samochodów w każdym stanie: osobowych, dostawczych, ciężarowych. Skup motocykli, quadów. Odbiór we własnym zakresie - AUTOLAWETA. GOTÓWKA OD REKI! tel. 693-452-384 śląskie, małopolskie

OGRODNICTWO

ODSPRZEDAM NAWOZY NPK 6%, 18%, 28% + mikro - 2.300 zł/t, 8%, 24% - 2.460 zł/t, opakowanie big-bag, transport do klienta gratis, tel. 451-206-748

Usługi pogrzebowe

0011232402
POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMĘTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl



Program nie wspiera już zakupu kotłów gazowych

FOT. 123RF

Jak do tego dojdzie, to już zostawiamy to wyłącznie sobie



Maciej Kurzajewski w „Świecie Gwiazd” o planowanym ślubie z Katarzyną Cichopek Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 54

Viki Gabor ma nowe oblicze

Piosenkarka wrzuciła na TikToka filmik, na którym prezentuje niecodzienny image. Uwagę zwraca jej ulizana fryzura, długie rzęsy i obrysowane kredką usta. Nowa stylizacja gwiazdy wzbudziła mieszane uczucia u jej fanów. „Bogini” i „Śliczna” – napisali jedni. Ale drudzy za wyrokowali: „Gdyby nie komentarze, nawet bym nie pomyślała, że to Viki Gabor”.



To dopiero początek Super Polsat, 20:05

Duke (Morgan Freeman), kierownik luksusowego ośrodka, rywalizuje z byłym wojskowym, Leo (Tommy Lee Jones). Gdy tajemnicza przeszłość tego pierwszego daje o sobie znać, panowie łączą siły, by powstrzymać niebezpieczeństwo.

Pierwszy dzień mojego życia

Ale Kino+ HD, 20:10 Czworo ludzi chce popełnić samobójstwo, lecz tajemniczy nieznajomy ma dla nich propozycję. Zanim zdecydują się na ostateczny krok, mężczyzna chce im pokazać, jak będzie wyglądała rzeczywistość, gdy ich już nie będzie. W ciągu 7 dni skonfrontuje ich z przeżywanymi traumami, ale też pokaże, że życie może być piękne. I co by utracili...

Maja Hyży jest wyjątkowa

Niedawno piosenkarka była w szpitalu ze względu na operację. W minionym tygodniu pojawiła się na jednym ze stołecznych eventów o kulach. Pudełek zapytał ją więc o zdrowie. - Moja choroba ma zabawną nazwę Otto-Chrobak. (...) To jest rzadka choroba stawów biodrowych, która spotyka kobiety 60, 70 plus. Jestem jedyną dziewczyną w tak młodym wieku na świecie, którą dotknęła taka choroba, więc co by nie było, jestem wyjątkowa – zażartowała.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Bohdan Smoleń. W cieniu sceny

TVP Polonia, 22:05 Opowieść o wyjątkowym człowieku, wielkiej sławie i gorzkiej cenie artystycznego sukcesu. W tle sławy i losu Bohdana Smolenia ważne wydarzenia z równoległe toczącej się historii Polski.

Poziomo:

- 3) chroniony przez kości czaszki,
- 6) rzecz święta i nietykalna,
- 11) kuzyn żyrafy z Afryki,
- 12) Arkadij, autor powieści „Timur i jego drużyna”,
- 13) „... jeleni”, film Michaela Cimino,
- 14) reklamowany lek ziołowy,
- 15) poprzeczne drzewce masztu,
- 16) psotny chłopiec, swawolnik,
- 17) brat Kosmy z „Potopu”,
- 18) kuzyn strusia z Ameryki Południowej,
- 19) mieszanina wielu głosów,
- 21) „... Jurajski” w tytule filmu,
- 23) produkty mleczne i jaja,
- 26) wyspa – więzienie Napoleona,
- 27) gromadzone przez chomika,
- 30) niewielka placówka kulturalna na osiedlu,
- 31) forma rozliczeń bezgotówkowych,
- 34) ... Toscanini, włoski dyrygent i wiolonczelista,
- 38) ozdoba zimowej czapki,
- 39) zbiór przepisów organizacji,
- 40) cienkie gałązki do chłosty,
- 41) człowiek spokojny i opanowany,
- 42) René Descartes, francuski uczony.

Pionowo:

- 1) grzechnościowe pochylenie głowy,
- 2) wielkie drzewo afrykańskie,
- 3) tkanka w kanale siekacza,
- 4) to, co buduje - w polskim przysłowiu,



- 5) „trzęsie się” na talerzu,
- 6) niemiłe przygody, perypetie,
- 7) miejsce walki gladiatorów,
- 8) roślina ozdobna, fuksja,
- 9) dziecięca skarbonka jak choroba,
- 10) robione w galerii handlowej,
- 20) surowiec na przędzę,
- 22) linka do podawania cumy,
- 24) azjatycki kobierzec lub rasa psa z grupy chartów,

- 25) hiszpańska wyspa,
- 28) dzierzawa sprzed lat, аренда,
- 29) izolowany przewód,
- 31) przywóz towarów z zagranicy,
- 32) śmieszność sytuacji,
- 33) mebel dla pokerzysty,
- 35) siedziba władz miejskich,
- 36) ośrodek wypoczynkowy nad Wisłą,
- 37) dział fizyki zajmujący się światłem.

ROZWIĄZANIE NR 53

S	L	U	B	A	Z	G	A	R	A	Z	K	C
U	R	E	K	L	A	M	A	A	A	L	A	S
A	B	B	A	M	S	Z	A	D	A	R	M	Y
L	M	A	E	S	T	R	O	O	T	I	S	
N	A	D	A	L	E	C	U	M	A	B	E	L
M	A	N	K	O	M	A	K	O	B	I	E	
A	I	W	D	O	W	I	G	R	O	S	Z	C
S	I	E	J	A								
Z	B	B	L									
T	R	O	S	K	A							
E	K	B										
K	S	I	A	Z	E							
O	P	D										
O	R	L										

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Ktoś z grona znajomych będzie próbował wpływać na Twoje decyzje. Horoskop dzienny ostrzega, że może to zakończyć się awanturą.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spadną na Twoje barki dodatkowe obowiązki. Horoskop na dziś mówi, że niektóre z nich mogą być ponad Twoje możliwości. Baran (21.03 - 19.04) Energii będzie Ci można dzisiaj tylko pozazdrościć. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że sporo dzięki temu uda Ci się osiągnąć.

Byk (20.04 - 20.05)

Ludzie będą dzisiaj liczyć się z Twoim zdaniem. Horoskop dzienny zapowiada, że niektórzy będą uzależniać od Twoich słów swoje decyzje. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Nie trać z pola widzenia potrzeb i oczekiwań innych osób. Horoskop na dziś radzi wesprzeć przede wszystkim tych najmniej zaradnych. Rak (22.06 - 22.07) Usłyszysz słowa krytyki skierowane pod Twoim adresem. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że może to skończyć się sporą awanturą.

Lew (23.07 - 22.08)

Chętnie zaangażujesz się w przedsięwzięcia realizowane przez inne osoby. Horoskop dzienny zapowiada, że wspólnie sporo osiągniecie. Panna (23.08 - 22.09) Łatwo Ci będzie przychodziło skracanie dystansu w relacjach z innymi osobami. Horoskop na dziś zapowiada dzień w mój atmosferze. Waga (23.09 - 22.10) Życie pisze Ci rolę koordynatora działań podejmowanych przez inne osoby. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że dobrze się z niej wywiążesz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wszędzie Cię będzie pełno. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że niektóre osoby pozazdroszą Ci trochę tej wyjątkowej witalności. Strzelec (22.11 - 21.12) Nie wszyscy będą wobec Ciebie szczerzy. Horoskop na dziś stanowczo radzi nie brać wszystkiego, co usłyszysz, za dobrą monetę. Koziorożec (22.12 - 19.01) Ludzie będą mogli liczyć na Twoją wyrozumiałość. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że przez palce popatrzyś na błędy i niedociągnięcia.

Spadek Bednarka, jubileusz Szymańskiego i przełom Piątka

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Selekcjoner Michał Probiez w środę obejrzał Superpuchar Polski. Dobre wieści napłynęły do trenera naszej kadry w weekend z boisk zagranicznych.

W rozgrywkach w innych krajach błysnęło wielu piłkarzy powołanych ostatnio przez niego do reprezentacji na pierwsze mecze eliminacji MŚ 2026. Cieszyć powinno zwłaszcza przełamanie Krzysztofa Piątka w Turcji.

Na Wyspach doszło do nieuniknionego. Southampton z Janem Bednarkiem jako szefem defensywy przegrało w niedzielę z Tottenhamem i spadło w rekordowo szybkim tempie z Premier League - siedem kolejek przed końcem, notując aż 25 porażek w 31 meczach.

- Uważam, że Bednarek nie powinien zostawać w Championship. Jest już wyżej. Czas na zmianę środowiska. Widziałbym go za granicą. Może liga włoska? Myślę, że teraz oferty z Romy by nie odrzucił - stwierdził w Viaplay Marek Wasiluk, zwracając uwagę że w lutym odrzucono ofertę z rzymskiego klubu opiewającą na 8 mln euro.

Bednarka łączy z Southampton umowa do połowy 2027 roku. Na zapleczu Polak grał już w zeszłym sezonie, walczył o miejsce w pierwszym składzie, przyczyniając się do błyskawicznego awansu.

Jak Feniks z popiołów w Arsenalu odrodził się za to Jakub Kiwior. Stoper wrócił po długim czasie do jedenastki i został uznany bohaterem meczu z Evertonem. We wtorek prawdopodobnie otrzyma misję zatrzymania Realu Madryt w ćwierćfinale Ligi Mistrzów.

W dość kiepskim humorze musi być z kolei Robert Lewan-



Lewandowski został wykluczony przez obrońców Betisu, z którym mierzyć się będzie Jagiellonia Białystok

dowski. Jego FC Barcelona przepaściła szansę na odskoczenie Realowi Madryt. Sam snajper został natomiast wykluczony przez obrońców Betisu, z którym w czwartek mierzyć się będą zawodnicy Jagiellonii Białystok w ćwierćfinale Ligi Konferencji. Dla Lewego to drugi mecz z rzędu bez gola.

Długo na przełamanie niemocy strzeleckiej czekał Krzysztof Piątek - konkretnie od 2 lutego. Nasz rodak pewnym strzałem wykorzystał jedenastkę na wagę trzech punktów z Konyasporu. W lidze tureckiej ma 19 goli i ustępuje o jednego tylko Victorowi Osimhenowi. W Turcji fetował po meczu nie tylko Piątek. Wielkiej chwili doczekał

w Fenerbahce Sebastian Szymański. Zaliczył bowiem setny występ.

Weekendowe występy powołanych ostatnio przez Michała Probieza do reprezentacji Polski:

Bramkarze:

Marcin Bułka (OGC Nice) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z FC Nantes. Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos Ateny) - 90 minut w wygranym 3:1 meczu z AEK-iem Ateny. Łukasz Skorupski (Bologna) - jego zespół grał w poniedziałek z Napoli.

Obrońcy:

Jan Bednarek (Southampton) - 90 minut w przegranym 1:3 meczu z Tottenhamem.

Pomocnicy:

Mateusz Bogusz (Cruz Azul) - na ławce rezerwowych w wygranym 3:2 meczu z U.N.A.M. Bartosz Bereszynski (Sampdoria) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu ze Spezią.

Matty Cash (Aston Villa) - na ławce rezerwowych w wygranym 2:1 meczu z Nottingham. Paweł Dawidowicz (Hellas Weronia) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Torino. Jakub Kiwior (Arsenal) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Evertonem. Kamil Piątkowski (Kasimpasa) - jego zespół grał w poniedziałek z Besiktasem. Sebastian Walukiewicz (Torino) - 45 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Hellas Weronia. Mateusz Wieteska (PAOK Saloniki) - 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Olympiakosem Pireus.

Pomocnicy:

Przemysław Frankowski (Galatasaray) - jego zespół nie grał w ten weekend. Jakub Kamiński (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Unionem Berlin. Dominik Marczuk (Real Salt Lake) - 78 minut w wygranym 2:0 meczu z Los Angeles Galaxy. Jakub Moder (Feyenoord Rotterdam) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Alkmaar. Jakub Piotrowski (Ludogorec Razgrad) - jego zespół grał w poniedziałek z CSKA Sofia. Bartosz Slisz (Atlanta United) - 66 minut w zremisowanym 1:1 meczu z FC Dallas. Sebastian Szymański (Fenerbahce) - 81 minut w wygranym 4:1 meczu z Trabzonsporem. Kacper Urbański (AC Monza) - na ławce rezerwowych w przegranym 1:3 meczu z Como. Nicola Zalewski (Inter Mediolan) - od 59 minuty w zremisowanym 2:2 meczu z Parmą.

Bartosz Bereszynski (Sampdoria) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu ze Spezią. Matty Cash (Aston Villa) - na ławce rezerwowych w wygranym 2:1 meczu z Nottingham. Paweł Dawidowicz (Hellas Weronia) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Torino. Jakub Kiwior (Arsenal) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Evertonem. Kamil Piątkowski (Kasimpasa) - jego zespół grał w poniedziałek z Besiktasem. Sebastian Walukiewicz (Torino) - 45 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Hellas Weronia. Mateusz Wieteska (PAOK Saloniki) - 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Olympiakosem Pireus.

Napastnicy: Adam Buksa (FC Midtjylland) - od 46 minuty w przegranym 1:2 meczu z Randes. Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Betisem. Krzysztof Piątek (Istanbul Basaksehir) - gol, 87 minut w wygranym 1:0 meczu z Konyasporu. Karol Świdorski (Panathinaikos Ateny) - 74 minuty w wygranym 3:1 meczu z AEK-iem Ateny.

© P

LM: Kiwior kontra Mbappe? Zalewski liczy na minuty z Bayernem

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. We wtorek zostaną rozegrane pierwsze mecze ćwierćfinałowe Ligi Mistrzów. W obu zapowiada się na polskie akcenty.

Arsenal w składzie z awizowanym przez media Jakubem Kiwior spróbuje powstrzymać faworyzowany Real Madryt. Natomiast Bayern Monachium podejmie Inter Mediolan, w którym na swoje minuty liczy Nicola Zalewski.

Futbol pisze najlepsze historie. Kiwior jeszcze niedawno w ogóle nie podnosił się z ławki rezerwowych Kanonierów. Więcej, spekulowano, że po sezonie na pewno odejdzie z klubu. Nad ofertą rzędu 20 mln euro miał się zastanawiać choćby Bayer Leverkusen.

Tymczasem Kiwior wobec kontuzji w drużynie (m.in. Gabriela) staje przed szansą na rozegranie najważniejszego meczu w sezonie. Jego obecność w składzie przeciwko Everto-

nowi (1:1) i pochlebne recenzje zebrane za grę („był prawie bezbłędny”) sugerują, że trener Mikel Arteta wystawi właśnie jego, by powstrzymać ofensywę Realu Madryt, na czele której stoi Kylian Mbappe - zdobywca w sumie 32 goli w tym siedmiu w Lidze Mistrzów.

W drugim wtorkowym spotkaniu faworytem będą nie goście, lecz gospodarze. Bayern przed ostatnią prostą sezonu jest o krok od odzyskania tytułu mistrza Niemiec.

Chce jednak więcej i dlatego koncentruje się już na wyeliminowaniu Interu Mediolan. Wbrew pozorom łatwo o to nie będzie - zwłaszcza z powodu plagi kontuzji.

Ani jednego, ani drugiego hitu nie obejrzymy w paśmie otwartym. Pokaże je bowiem Canal+ Sport na kodowanych kanałach. Jedynym spotkaniem dostępnym w Telewizji Publicznej jest środowy Paris Saint-Germain z Aston Villą reprezentanta Polski, Matty'ego Casha. Początek o godz. 21:00, transmisja w TVP 1 i TVP Sport. © P



Kiwior wobec kontuzji w drużynie staje przed szansą na rozegranie najważniejszego meczu w sezonie

FOT. SYLVIA DĄBROWA

Trzy Polki w TOP 30 rankingu WTA. Wielki skok Katarzyny Kawy

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Historyczny moment dla polskiego tenisa ziemnego. Trzy reprezentantki Polski znalazły się w pierwszej trzydziestce najnowszych zestawienia najlepszych zawodniczek świata.

Iga Świątek wciąż zajmuje drugie miejsce, ustępując jedynie Białorusince Arynie Sabalenec. Na 28. pozycję awansowała Magdalena Fręch, a na 30. Magda Linette. Polki w mi-

nionym tygodniu nie grały, a awans Fręch i Linette to przede wszystkim skutek dużego spadku Amerykanki Danielle Collins, która nie zdołała w Charleston obronić tytułu.

W czołowej trzydziestce więcej reprezentantek niż Polska mają tylko Stany Zjednoczone - pięć oraz Rosja - cztery.

Duży awans zaliczyła Katarzyna Kawa. Po porażce dopiero w finale imprezy z Bogocią przesunęła się z 223. na 156. pozycję rankingu, na-

tomiast Maja Chwalińska utrzymała 121. miejsce.

W czołowej dziesiątce nastąpiła tylko jedna zmiana. Z czwartej pozycji na trzecią awansowała triumfatorka z Charleston Amerykanka Jessica Pegula, a w odwrotnym kierunku powędrowała jej rodaczka Coco Gauff.

W najbliższym tygodniu polskie tenisistki rywalizować będą w turnieju kwalifikacyjnym Billie Jean King Cup w Radomiu. W zawodach nie wezmą udziału Iga Świątek i Magdalena Fręch. Rywal-

kami Białe-Czerwonych będą zespoły Szwajcarii i Ukrainy. „Podjęłam trudną decyzję. Wiem, że nie jest to informacja, której chcieliby kibice, szczególnie polscy, niemniej to decyzja słuszna dla mnie na ten moment” - poinformowała w mediach społecznościowych Iga Świątek.

W ubiegłym tygodniu Fręch miała wystąpić w turnieju WTA 500 w Charleston, ale wycofała się już po rozłożeniu drabinki z powodu kontuzji nadgarstka. Uraz ten uniemożliwił jej również wy-

stęp w turnieju BJKC, a w ekipie Białe-Czerwonych zastąpi ją Martyna Kubka. Hubert Hurkacz w najnowszym notowaniu rankingu światowego tenisistów spadł z 22. na 26. miejsce. Tak nisko nie był klasyfikowany od czterech lat. Prowadzi wciąż odbywający karę trzymiesięcznego zawieszenia za złamanie przepisów antydopingowych Włoch Jan-nik Sinner.

Hurkacz w tym tygodniu stracił 250 punktów za triumf w ubiegłorocznym turnieju w Estoril. W tym tygodniu nie

zagra z kolei w Monte Carlo; to kolejna impreza, z której najlepszy polski tenisista wycofał się z powodów kłopotów zdrowotnych.

Niżej 28-letni wrocławianin był ostatnio klasyfikowany 22 marca 2021 roku, kiedy zajmował 37. lokatę. Spory awans zaliczył natomiast Kamil Majchrzak: dzięki półfinałowi imprezy w Marrakeszu 29-letni zawodnik z Piotrkowa Trybunalskiego przesunął się ze 122. na 102. miejsce. © P

Raków zagubił się w Puszczy

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

Puszcza Niepołomice 1(0)

Raków Częstochowa 1(1)

Bramki

0:1 Ivi Lopez (29),
1:1 German Barkowski (90+4)

Puszcza Komar - Graciu, Szymonowicz, Jakuba (46, Klimek) - Miroziński - Stepien, Serafin, Żukow (46, Tomalski), Atanasow, Cholewiak - Kosić (46, Barkowski). Trener: Tomasz Tulacz.
Statystyki Strzały celne 4, niecelne 15, rogi 5.

Raków Trelowski - Svamas, Arsenić, Rundić - Otieno, Berggren, Kochergin (84, Barath), Silva - Amorim (76, Rocha), Brunes (84, Makuch), Lopez (67, Diaz). Trener: Marek Papszun.
Statystyki Strzały celne 4, niecelne 12, rogi 4.

Sędziował Jarosław Przybył (Kluczbork)
Widzów 2.000

Cztery porażki w pięciu meczach i strefa spadkowa tuż za plecami kontra sześć zwycięstw w rzędu i prowadzenie w tabeli. Raków był zdecydowanym faworytem spotkania w Niepołomicach. Zwłaszcza, że wyścig po mistrzostwo Polski wkracza w decydującą fazę i wygra go ten, kto uniknie wpadek. A właśnie zespół Marka Papszuna zdawał się prezentować zdecydowanie najroówniejszą formę.

Na stadionie Puszczy Raków miał po prostu wykonać kolejny krok do celu. Najpierw jednak dostał ostrzeżenie, bo w 15. minucie dopuścił do strzału głową Michałisa Kosidisa i piłka przeleciała tuż nad poprzeczką. Jednak gdy w 29. niepołomiczanie zostawili samego Ivięgo Lopeza przed swoim bramkarzem i płaśkie podanie Ericka Otieno zamieniło się w asystę, wszystko zdawało się wrócić do normy.



Ivi Lopez (z lewej), Milan Rundić i Jonatan Braut Brunes cieszyli się po голу, ale po meczu mieli miny markotne

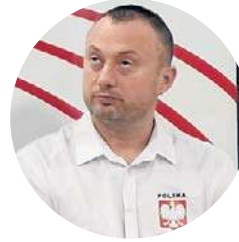
Nawet, gdy nieco później sędzia Jarosław Przybył popełnił błąd nie dyktując jedenastki za faul na Lopezie, nic nie wskazywało na to, że faworyci nie pokwitują kompletu punktów.

Taka mocno odczuwalna pewność okazała się zgubna. Raków w drugiej połowie był całkowicie pasywny, a Puszcza zdecydowanie bardziej zdeterminowana. W 83. minucie po strzale Piotra Mrozińskiego kolegów uratował go jeszcze Kacper Trelowski, ale nieszczęście jednak nastąpiło. W ostatniej doliczonej minucie bezsensowny faul na 40 metrze przed własną bramką popełnił Milan Rundić, po wolnym był rzut różny, potężne zamieszanie i strzał Mateusza Cholewiaka, który z bliska podbił Germana Barkowskiego. Raków został brutalnie, ale słusznie ukarany za minimalizm.

1. Raków Częstochowa	27	56	40-17
2. Lech Poznań	27	53	50-24
3. Jagiellonia Białystok (m)	27	52	48-32
4. Pogoń Szczecin	27	47	45-28
5. Legia Warszawa	27	44	50-36
6. Cracovia	27	42	48-41
7. Górnik Zabrze	27	40	38-33
8. Motor Lublin (b)	27	40	40-46
9. GKS Katowice (b)	27	36	35-36
10. Widzew Łódź	27	36	32-39
11. Piast Gliwice	27	34	27-29
12. Radomiak Radom	27	34	37-41
13. Korona Kielce	27	33	25-36
14. Puszcza Niepołomice	27	26	26-39
15. Zagłębie Lubin	27	26	22-40
16. Stal Mielec	27	24	28-43
17. Lechia Gdańsk (b)	27	24	27-46
18. Śląsk Wrocław	27	22	29-41

Miejsce 1. - eliminacje. Ligi Mistrzów, 2-3. - Liga Konferencji UEFA, 16-18. - spadek do I ligi
Następna kolejka (11-14.04). Piątek: Zagłębie - Górnik (18), Korona - Widzew (20.30); **Sobota:** RAKÓW - Puszcza (14.45), Cracovia - Śląsk (17.30), RAKÓW - Radomiak (20.15); **Niedziela:** PIĄST - Pogoń (14.45), Motor - Lech (17.30); Legia - Jagiellonia (20.15); **Poniedziałek:** Lechia - Stal (19). © P

WYGRANA POLEK NA INAUGURACJĘ MŚ W BYTOMIU
Reprezentacja Polski kobiet w hokeju na lodzie w swoim pierwszym spotkaniu mistrzostw świata dywizji II A rozgrywanych w Bytomiu rozgromiła Meksyk 8:2 (2:0, 6:1, 0:1). Bramki dla kadry trenera Arkadiusza Sobeckiego (na zdjęciu) zdobyły: Julia Zielińska (6), Maja Brzezińska (7), Natalia Nosal (23), Aleksandra Górka (28), Karolina Późniewska (30), Ida Taland (32), Wiktoria Sikorska (36), Wiktoria Kędra (38). Dziś o g. 16.30 Polki zagrają w MŚ w Bytomiu z Tajwanem. **JAC**



FOT. JACEK SROKA

ZWYCIĘSTWO Z LITWA
Hokejowa reprezentacja Polski w meczu towarzyskim pokonała Litwę 2:1 (0:0, 1:1, 1:0). W meczu w Katowicach gole dla Polaków strzelili: Krystian Dziubiński (33) i Patryk Krężolek (48). Dziś o godz. 17 na Janitorze mecz rewanżowy. **JAC**

GKS Tychy mistrzem Polski. Odzyskał tytuł po pięciu latach

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

HOKEJ NA LODZIE. W siódmym meczu finałowym Tauron Hokej Ligi GKS Tychy pokonał GKS Katowice 4:2.

Hokeiści GKS Tychy zostali mistrzami Polski. Tyszenie po raz szósty w historii wywalczyło złote medale pokonując w zaciętym śląskim finale Tauron Hokej Ligi GKS Katowice. Mistrza wyłonił dopiero siódmy pojedynek, a hokeiści GKS Tychy wrócili na tron po pięciu latach przerwy. Dla katowiczanie było to drugi z rzędu przegrany finał mistrzostw Polski.

Ostatni mecz finałowy lepiej zaczęli podopieczni trenera Jacka Płachty wyraźnie podbudowani dwoma ostatnimi zwycięstwami. Już po 185 sek. goście objęli prowadzenie, gdy po podaniu Jeana Dupuy'a krążek do bramki z bliska wpełznął Grzegorz Pasiut.

Tyszenie natychmiast rzucili się do odrabiania strat. Dobre sytuacje do wyrównania mieli Alan Łyszczarczyk i Mateusz Gościński, ale do remisu doprowadził Filip Komorski. Kapitan gospodarzy sfinalizował składną akcję Valtteri Kakkonena i Łyszczarczyka przerywając trwającą aż 116 minut gry serię Johna Murraya bez straconej bramki.

Niesieni gorącym dopingiem kibiców szczerze wypełniających trybuny Stadionu Zimowego tyszenie osiągnęli na lodzie wyrażną przewagę i udokumentowali ją w II tercji. Najpierw z błędu Murraya, który nie zamroził krąż-



FOT. ANDRZEJ KORNAS

W śląskim finale Tauron Hokej Ligi nie brakowało ostrych starć tyszan i katowiczanie

ka we własnym polu bramkowym, skorzystał Mark Viitanen i z bliska wpełznął go do siatki. Sędziowie po analizie wideo uznali to trafienie. Później szybki atak gospodarzy celnym strzałem zakończył Mateusz Bryk, któremu krążek przed bramką wycofał Bartłomiej Jeziorski.

Emocje w finale były ogromne i na tafi raz po raz dochodziło do starć zawodników obu ekip. Po bijatyce na ławkę kar odesłani zostali Roni Allen i Jean Dupuy, natomiast po przepychankach kapitanów Komorskiego i Pasiutę sędziowie okazali się pobłażliwi i nie nałożyli kar.

Katowiczanie próbowali „gonić” wynik. W końcówce wycofali bramkarza i kontaktową bramkę zdobył Dupuy. Na więcej nie było ich już stać, ale za postawę w finale graczom GieKSy należą się wielkie słowa uznania. Zwycięstwo tyszan na 3 sek. przed końcem spotkania strzałem do pustej bramki przypieczętował Rasmus Heljanko. © P

SIÓDMY MECZ FINAŁOWY

● GKS Tychy - GKS Katowice 4:2 (1:1, 2:0, 1:1)
Bramki 0:1 Grzegorz Pasiut - Jean Dupuy (4), 1:1 Filip Komorski - Alan Łyszczarczyk, Valtteri Kakkonen (10), 2:1 Mark Viitanen - Dominik Paś, Bartłomiej Pocięcha (28), 3:1 Mateusz Bryk - Bartłomiej Pocięcha (28), 4:1 Mateusz Bryk - Bartłomiej Pocięcha (28).

miej Jeziorski (31), 3:2 Jean Dupuy - Ben Sokay, Stephen Anderson (57), 4:2 Rasmus Heljanko (60).

Kary Tychy - 4, Katowice - 2 min. **Widzów** 2.535.
W play off 4:3 dla tyszan (gra się do czterech zwycięstw), którzy zostali mistrzami Polski.
Tychy Fucik (Chabior) - Allen, Bryk; Łyszczarczyk, Komorski, Heljanko - Viinikainen, Kakkonen; Lehtonen, Monto, Jeziorski - Ciura, Kaskinen; Paś, Alanem, Viitanen - Pocięcha, Ubowski; Larionovs, Turkin, Gościński. Trener: Pekka Tirkkonen.

Katowice Murray (Kieler) - Englund, Runesson; Wronka, Pasiut, Magee - Norberg, Verve; Dupuy, Sokay, Mroczkowski - Koponen, Vartiainen; Bepierszcz, Anderson, Kallionkieli - Macias, Smał, Michalski, Salituro, Jo. Hofman. Trener: Jacek Płachta.

Trener Dawid Szulczek czuje wsparcie kibiców Niebieskich

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Szkoleniowiec Ruchu Chorzów wierzy w przełamanie swojej drużyny.

Piłkarze Ruchu w tym roku nie wygrali jeszcze spotkania. Ich wiosenny dorobek to zaledwie trzy punkty w siedmiu ligowych meczach oraz zwycięstwo i porażka w Pucharze Polski. Niebiescy od pięciu gier nie strzelili gola i część kibiców nie ukrywa swojego niezadowolenia. Trenera Dawida Szulczka na konferencji prasowej po meczu z GKS Tychy py-

tano czy czuje, że jego krzesło w klubie jest coraz bardziej gorące.

- Nie odbieram tak tego. Jestem skoncentrowany na tym, że za cztery dni czeka nas kolejny mecz. Jeśli chodzi o kibiców to słyszałem na stadionie, że fani mnie wspierają. Mogę im za to wsparcie tylko podziękować. Nie ma co szukać winnych tego, że nam teraz nie idzie. Wygraliśmy razem jesienią, a teraz jako drużyna nie wygrywamy. Piłka to sport zespołowy. Jak wpada się w dołek to trzeba czekać na przełamanie. My czekamy już dość długo. Strzelenie bramki sprawi, że nie będziemy tak



FOT. JACEK SROKA

Dawid Szulczek czeka na przełamanie Ruchu

spieci. Nie wychodzi nam początek roku, coś nam ucieka i musimy zrobić wszystko, by z Miedzią strzelić gola jako pierwsi - powiedział trener Szulczek.

Szkoleniowiec Niebieskich w meczu z Tychami dokonał kilku zmian w składzie. Nawet na ławce rezerwowych zabrakło miejsca dla Martina Turka, Andrej Lukicia i Somy Notothnego.

- Mam wielu zawodników i słabsze wyniki. Stwierdziłem, że musimy dać trochę świeżej krwi do dwudziestki meczowej, by inni dostali szansę. Może na niektórych taki bodziec podziała pozytywnie - dodał Szulczek. © P